№ 234. Niedziela 19 listopada (2 grudnia) 1906 roku. Rok. I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.
Za dodatkową opłatą 10 kop. miesięcz. prenumeratorzy „Dziennika" otrzymują tygod. dodat. ilustrow. „Naród" i dwutygod. dodat. rolniczy.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, k 10, za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914. **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej

Dla uniknięcia zwłoki w otrzymywaniu „Dziennika Kijowskiego" uprzejmie prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty na m. listopad i kwartał IV-ty, oraz zaległej za 2-gie półrocze.

Teatr Sołowcowa. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.
Dziś, d. 19-go listopada, dwa przedstawienia, w południe dla młodzieży: **„Lado i Barbo"** w 4-ch aktach, ceny zniżone (od 15 kop. do 2 rub.), wieczorem: **„Sherlok Holmes"**. — W poniedziałek, d. 20-go listopada, **przedstawienia nie będzie.** — W środę, d. 22-go listopada, przedstawienie dostępne dla wszystkich (ceny od 15 kop. do 2 rub.), **„Eros i Psyche"** w 6-ciu aktach Żuławskiego.
Główny administrator: N. Izwolski.

TEATR MIEJSKI. Opera rosyjska, pod dyr. M. M. Borodaja.
Dziś, d. 19-go listopada, w południe: **Rusłan i Ludmiła"**, muz. Glinki, uczest. pp.: Gorina, Kryłowa, Meuner, Turczaninowa, Akimow, Brajnin, Disnienko, Szuwałow, Engiel-Kron; wieczorem po raz 3-ci op.: **„Anna Karenina"**, muz. Granelli. — W poniedziałek, d. 20-go listopada, przedstawienia nie będzie. — We wtorek, d. 21-go listopada w południe, ceny dostępne, op.: **„Książę Igor"**, muz. Borodina, wielki balet, pantomina: **„Wieszczka Lalek"**; wieczorem występ p. **Olimpii Baronat**, op.: **„Poławiacze pereł"**. — W środę, d. 22-go listopada, ostatni występ i benefis p. **Olimpii Baronat,** op.: **„Traviatta"**, muz. Verdiego i walc z op.: **„Dinora"**, muz. Meyerbeera. Bilety są do nabycia.

TEATR BERGONIER. Dyrekcya C. N. Nowikowa.
Dziś, d. 19-go listopada, ostatnie pożegnalne przedstawienie, trzy farsy:
„Bez protekcyi", „Droga do piekła", „Wnuk Don-Juana".
Główna kasa otwarta rano do skończenia przedstawienia, pomocnicza kasa od g. 10 rano do g. 2-ej po poł. i od 6-ej do końca przedstawienia.

Teatr Ludowy. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.
Dziś, d. 19-go listopada, w południe, ceny znacznie zmniejszone: **„Stracona nadzieja"** Heyermansa, wieczorem: **„Wilhelm Tell"** Schnitzlera.—W poniedziałek, d. 20-go listopada, przedstawienia nie będzie. — We wtorek, d. 21-go listopada w południe ceny znacznie zniżone: **„Dzwon zatopiony"** w 5-ciu akt. Hauptmanna, wieczorem: **„Wesele rosyjskie w XVI wieku"** Suchonina. — W środę, d. 22-go listopada, na korzyść T-wa piekarzy i cukierników: **„Na dnie"**, Gorkego. Wkrótce będzie benefis p. Charłamowa.

Szkoła muzyczna M. TUTKOWSKIEGO.
W środę, d. 22-go listopada, w sali audytoryum ludowego (Bulw.-Kudrawska 26).
I-szy wieczór uczniowski.
Początek o godz. 8-ej wiecz. Bilety u p. Wł. **Idzikowskiego.** A1146

Cyrk „Hippo-Palace"



Dziś o godz. 1-ej po poł.
PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI,
jazda na kucach, tańce, marsze i czarodz. pant. „Lucyper", w 2-ch akt., 36-ciu obrazach.
Ceny znacznie zmniejszone. Szczegóły w afiszach.
Dziś 14-ty dzień
walk
Walczą: **1) Szteinbach i Kryłow,**
2) Kmicic i Kuzniecow
3) Hermanson i Wan-Kramer,
4) Rossow i Jan-Kisso.
Oprócz tego uczestniczą lepsze siły cyrkowe. Początek o godz. 8 i pół w.

„Château des fleurs"
Dyrekcya G. K. KONSTANTINOWA.
Dziś, w niedzielę, d. 19-go listopada
40 ciekawych numerów.
Znak. śpiew. i tancerki, piękność
Siostry Semmel
Gazalli, Pepi-Elli, Laudora, Markiza de Munn, pp. **Kolberg.**
Znakomita pantomina ekscentryczna
Kwartet-Detis
Dewernon, Salwita, Lawere, Darling, Zwiezdina i wiele innych.
Anons: We wtorek, d. 21-go listopada
debiutują: **Luzińscy, Siostry Kristian, Dadiana, Kleopatra, znak. Kristens z lalkami** i wiele innych.
Reżyser: B. Sawicki.

„OLIMPE"
dyrekcya I. M. Chrzanowskiego.
W niedzielę, d. 19-go listopada.
Dziś debiuty znakomitych
Aschiless, Gaetano, Siostry Maskot, duet Tokajer i inne.
Uczestniczą:
WESOŁE OWIECZKI,
DAMSKA GWARDYA
i wiele innych.
Anons: Wkrótce **benefis dyrektora**
I. M. Chrzanowskiego.
Kaczale Illumines czarujące efekty w Petersburgu i Moskwie z ogromnem powodzeniem.
Zarządzający: A. J. Aleksandrow.

KALENDARZ.

19 (2) Niedziela—Stanisława.
20 (3) Poniedz.—Feliksa.
21 (4) Wtorek—Ofiarowanie N. M. P.
22 (5) Środa—Cecylii P. M.
23 (6) Czwartek — Klemensa P. M.
24 (7) Piątek — Jana od Krzyża.
25 (8) Sobota — Katarzyny P. M.

P. T. Gimnastyczne. Od godz. 7 i pół wieczorem koncert A. Borkowskiego.
Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka uniwersytecka: od 10 do 3.

Prawyborcy!

Termin sporządzenia list wyborczych został przedłużony **dla gubernii kijowskiej do d. 27 b. m., a dla m. Kijowa do d. 7 grudnia.**

Zapisujcie się więc do list wyborczych!

Składajcie deklaracye wyborcze!

Nadsyłajcie plenipotencye i umowy dzierżawne, należycie poświadczone.

Korzystajcie z praw waszych wyborczych!

Polska fabryka robotnicza.

Drobny, małoznaczący napozór fakt zaszedł przed tygodniem w Królestwie Polskiem. W małej, nieznanej mieścinie powiatu pułtuskiego, przy linii kolei Nadwiślańskiej, nad Bugiem, powstała „huta szklanna robotnicza w Wyszkowie“.

Tak brzmi oficyalny tytuł tego skromnego przedsiębiorstwa, którego kapitał zakładowy wynosi zaledwie 13,800 rubli i w którem obecnie pracuje tylko 30 robotników.

A jednak przedsiębiorstwo to, tak nikłe wobec imponujących afer wielkokapitalistycznych, tak małe, że zdaje się tonąć w morzu wielkiego przemysłu, zasługuje na to, ażeby wiedziano o niem w najdalszych zakątkach polskiej ziemi, we wszystkich naszych dzielnicach, ażeby wiedziano i nad jego znaczeniem pomyślano.

Powstanie huty szklannej robotniczej było wynikiem tych walk bratobójczych, któreśmy tak gorzko opłakiwali.

Kilkudziesięciu robotników, pracujących w hucie szklannej w Targówku, przemocą stamtąd usunięci przez socyalistów, pozbawieni pracy i rzuceni na bruk przez wściekłą i bezrozumną nienawiść, postanowiło chwycić się środka, który u natur energicznych nigdy prawie nie zawodzi, to jest *samopomocy.*

Czterdziestu sześciu robotników, zebrawszy swe drobne fundusze, zawiązało spółkę udziałową i stworzyło pierwszą w Polsce na zasadach współdzielczości opartą instytucyę wytwórczą robotniczą.

Sami udziałowcy w przeciągu sześciu tygodni zbudowali hutę, która, na dwa piece obliczona, będzie mogła produkować na 400 rubli butelek dziennie i która pod względem zewnętrznym, jak i technicznym przedstawia się prawdziwie imponująco.

Kierownikiem tej fabryki robotniczej jest p. Bereda, znakomity specyalista w swym zawodzie, człowiek pełen energii, posiadający zupełne zaufanie swych współkolegów.

Robotnicza fabryka!

Ile się w tem mieści skrystalizowanej woli, ile świadomości praw ekonomicznych, ile kultury tam, gdzie nam jej najwięcej potrzeba, ile nadziei na przyszłość!

Powstanie robotniczej spółki wytwórczej w obecnych czasach rozbicia, nienawiści i anarchii jest faktem olbrzymiej doniosłości.

W tem przedsiębiorstwie zrealizowały się praktycznie te zasady, które stanowiły zawsze i stanowić będą i nadal podstawy bytu i rozwoju społeczeństw i narodów.

Są to zasady: twórczej samopomocy, bez czego niema życia i zorganizowanego a solidarnego wysiłku —bez czego niema trwałego postępu.

Utarły się u nas zdania, które szkodliwie sugestyonowały polskie społeczeństwo, które odbierały inicyatywę i wiarę w swe siły, które z fatalistycznym, leniwym spokojem przyjmowaliśmy za nieodwołalne pewniki.

Powtarzaliśmy bezmyślnie jako usprawiedliwienie, jako radę, nawet naukę takie przysłowia, jak: „mówiła jaskółka, że niedobra spółka“, takie frazesy, jak: „mądry Polak po szkodzie“ i inne maksymy, dowodzące, że Polacy nie są zdolni do afer, do przemysłu i handlu, że nie umieją się zrzeszać w spółkach, tak, jak inne wytwórcze i pracowite narody.

A tymczasem bez spółek, w obecnym kapitalistycznym ustroju, nie może się rozwijać życie ekonomiczne. Bez spółek, niemożliwem jest zrzeszenie drobnych kapitałów, które daje możność należytego zneutralizowania sił, skupionych w rękach pojedyńczych jednostek, które jest najlepszą, skuteczną bronią biednych a licznych pracowników — przeciwko wyzyskowi kapitału.

Robotnicy mają możność sami stać się kapitalistami — skupiając i potęgując w swem ręku drobne fundusze pracujących udziałowców.

Taką ideę urzeczywistniła huta szklanna robotnicza w Wyszkowie.

Garstka robotników polskich, która znajdzie niewątpliwie naśladowców, wykazała, że w narodzie naszym tkwią te twórcze instynkty, które czynią nas zdolnymi nietylko do biernego wytrwania, ale do czynnej roli w ekonomicznej ewolucyi ludzkości.

Przez dobrobyt — do oświaty! — mawiał jeden z rozumniejszych polityków polskich doby ostatniej. Rzecby raczej należało: bez dobrobytu niema kultury, pod którą wyższy od samej oświaty rozumiemy etap.

Z myślą o kulturze polskiej, o jej zaszczepieniu w warstwach pracujących, dobrobyt nasz i ekonomiczną siłę rozwijać powinniśmy.

Taką drogą poszli narodowo i ekonomicznie uświadomieni robotnicy polscy, zakładając pierwszą polską fabrykę robotniczą.

Oby przykład ich znalazł licznych naśladowców.

Joachim Bartoszewicz.

Przegląd polityczny.

Zgon arcybiskupa Stablewskiego.—Obawy na przyszłość. — Orędzie cesarza Franciszka-Józefa do delegacyi wspólnych w Budapeszcie. — Mowa ministra Pasicza w skupczynie serbskiej.

Śmierć arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego wywołuje pełne troski pytanie, kto po nim obejmie to najwyższe w Kościele polskim dostojeństwo? Polityka wynarodowienia w krajach polskich pod zaborem pruskim doszła obecnie do szczytu.

Budzi się obawa, że rząd pruski, który się nie wstydzi niczego i przed niczem nie wzdraga, zechce rzucić wyzwanie 4 milionom Polaków-katolików i na najstarszej polskiej stolicy osadzi Niemca, jak to uczynił w 1886 r.

Obawa ta miarkowana jest nadzieją, że Stolica Apostolska do tego nie dopuści.

Kiedy po śmierci arcybiskupa Raczyńskiego 1818 r. arcybiskupstwo gnieźnieńskie połączone zostało z poznańskiem, bulla papieska *De salute animarum* uregulowała sprawę wyboru arcybiskupa gnieźnieńsko - poznańskiego w ten sposób, że obie kapituły, w Poznaniu i w Gnieznie, mają prawo przedstawić kandydatów na wspólną stolicę arcybiskupią.

Każda z nich wybiera po sześciu, a z pomiędzy tych dwunastu kandydatów, Stolica apostolska wyznacza arcybiskupa, który jednak musi być dla rządu *persona grata.*

Obecnie rozpoczną się zabiegi dyplomatyczne ze strony rządu pruskiego w Watykanie.

Z prawdziwym niepokojem wyczekiwać będą wszyscy Polacy, bez różnicy przekonań politycznych, decyzyi Stolicy apostolskiej.

Zamach na najpierwszą stolicę arcybiskupią, z którą połączone jest najpierwsze dostojeństwo i wydanie jej w ręce pruskiej hakaty byłoby strasznym ciosem narodowym, którego skutki nie byłyby obojętne. Można jednak mieć nadzieję, że w Watykanie rozumieją wszystkie niebezpieczeństwa i potrafią uchronić Kościół polski przed zamachem ze strony niemieckiej.

* * *

Na zamku budzińskim otworzył cesarz Franciszek - Józef mową tronową drugą w tym roku sesyę wspólnych delegacyi austryacko-węgierskich. Nie tem, co w tej mowie powiedziano, lecz tem, czego w niej niema, charakteryzuje się obecna polityka zagraniczna w Austryi.

Niema w niej ani słowa o trójprzymierzu.

Mowa tronowa stwierdza jedynie serdeczny stosunek ze sprzymierzeńcami, których bliżej nie oznacza i podkreśla porozumienie z Rosyą, ale jedynie w sprawach wschodu bałkańskiego.

Zresztą o wszystkich innych państwach orędzie cesarskie wyraża się w sposób ogólnikowy, twierdząc, że polityka austryacka pielęgnuje przyjazne stosunki ze wszystkiemi mocarstwami i dąży stale do utrzymania pokoju.

Przedłożony delegatom budżet wspólny wykazuje wydatki na rok 1907 w kwocie 367 milionów kor., to jest o 20 milionów więcej, niż w roku bieżącym. Z tego na armię wypada 350 milionów, a ministerstwo wojny żąda 30 milionów, jako dalszego kredytu na zakupno nowego materyału dla artyleryi polnej.

W rozmowie z delegatami cesarz, jak zwykle w tym roku, agitował za przyspieszeniem obrad nad reformą wyborczą. Wobec pogłosek, że izba panów w Wiedniu ma zamiar zmienić uchwalone zasady powszechnego i równego prawa głosowania, ważne jest bezpośrednie upomnienie, wystosowane przez cesarza w rozmowie z członkami delegacyi pod adresem austryackiej izby panów, że oczekuje niezmiennego uchwalenia reformy wyborczej w izbie panów za przykładem izby posłów. To bezpośrednie wmieszanie się cesarza do spraw konstytucyjnie zabezpieczonych ustawodawstwu obydwu izb, wywołało wśród członków izby panów przykre wrażenie.

* * *

W Skupczynie serbskiej odpowiedział prezydent ministrów, Pasicz, na interpelacyę posła z klubu postępowego, Woja Marinkowicza, obszerną mową polityczną, w której przedstawił obecny stosunek Serbii do mocarstw zagranicznych. Przedewszystkiem stwierdził, że stosunek Serbii z nzjbliższemi sąsiadami na Wschodzie i na Południu, z Bulgaryą, Rumunią i Turcyą, jest poprawny i przyjacielski. Co się tyczy Austryi, to wprawdzie istnieje konflikt celno-handlowy, ale pod względem politycznym przyjacielskie stosunki Serbii do austro-węgierskiej monarchii w niczem się nie zmieniły. Pasicz tłómaczył, dlaczego król Piotr, po krwawych wypadkach 11 czerwca 1903 roku, nie przedsięwziął podróży do dworów obcych mocarstw i tłómaczył to tem, że obecnie nic nie zmusza króla do takiej podróży. Rząd zapowiedział budowę nowych kolei żelaznych, kosztem 35 milionów dinarów. Wyraził nadzieję, że traktat handlowy z Austryą niebawem zostanie zawarty, przyczem położył nacisk na swój program polityczny, który się domaga, aby Serbia, wyemancypowawszy się z pod przewagi ekonomicznej Austryi, nie popadła w zależność ekonomiczną od Bulgaryi i Turcyi. Mimo wszystkich zapewnień o życzliwości i dobrych stosunkach z Austryą, ruch antyaustryacki w Serbii stale się wzmaga, w Bośni i w Hercegowinie emisaryusze serbscy prowadzą jawną agitacyę, wzywając do powstania przeciw Austryi. Rząd austryacki energicznie przeciw temu wystąpił i wielu Serbów, bawiących w Serajewie i w Banialuce, wydalił. Przeciw temu protestowali studenci serbscy na wielkiem zgromadzeniu w Belgradzie, gdzie uchwalono ostrą rezolucyę przeciw zarządowi austryackiemu w Bośni. Studenci wraz z tłumem miejskim po zgromadzeniu urządzili demonstracyjny pochód przed konsulatem austryackim w Belgradzie, tak więc stosunki austryacko-serbskie nie są tak idyliczne, jak je Pasicz przedstawił. **w.**

Listopad.

. . . .

Listopad.

Żałobny miesiąc smutnych, strasznych i wielkich dla nas wspomnień.

Było to po klęsce pod Maciejowicami.

Suworow szedł na Warszawę, naczelnik siły zbrojnej. generał Tomasz Wawrzeniecki, pragnąc ratować stolicę, nakazał sypanie okopów i szańców od strony Pragi.

Usypane w pospiechu i rozpaczy wały, wątłe były i słabe. Broniło ich 14,000 wojska polskiego i zawezwanych pod broń 3,000 mieszczan stołecznych.

Cała ludność Pragi wraz z wojskiem w strasznym dniu szturmu wynosiła 24,000 ludzi.

W dniu 4 listopada 1794 roku Suworow rozpoczął o godzinie 7 zrana szturm miasta.

W tym jednym z najkrwawszych i najstraszniejszych dni naszej przeszłości bitwa ostatnich sił zbrojnych Rzeczypospolitej trwała godzin cztery...

Szczupła garść obrońców uledz musiała i wbrew rozkazowi Suworowa, a nawet podobno wbrew jego woli stała się rzeź krwawa.

Niedawano pardonu nikomu.

Nawet źródła pruskie pełne są wstrząsających, budzących grozę opisów.

Z 24,000, według sprawozdania samego Suworowa, zginęło na Pradze 13,000 ludzi, a około 3,000 znalazło śmierć w nurtach Wisły.

W czasie szturmu poległo Rosyan 600, a z dowódców polskich zginęli na wałach, generał Jakób Jasiński, generał Paweł Grabowski, pułkownik Kwaśniewski i wielu innych oficerów.

Warszawa, zagrożona bombardowaniem, musiała się poddać. Suworow, w dniu 9 listopada wszedł do stolicy, a nazajutrz resztki wojsk polskich stoczyły ostatni, rozpaczliwy bój pod Radoszycami.

. . . .

Listopad...

Nad brzegami Bosforu w stambulskiej dzielnicy Jeni-Szeri w posępnym, opuszczonym domu przy ulicy Kalendzi-Kuluk, 26 listopada 1855 roku, o godzinie 9 wieczorem, zmarł Adam Mickiewicz.

Ostatnią jego myślą była Polska, już bowiem w konaniu, odchodząc w wieczność rzekł do pułkownika Kuczyńskiego.

— «Kuczyński, pułk kozaków otomańskich!» *).

Poczem ksiądz Ławrynowicz namaścił go olejem św., a Armand Lewy zamknął mu oczy.

I już go niebyło — najwyższego hetmana zbiorowego ducha Polski.

*) Odnosiło się to do misyi Mickiewicza stworzenia legionu polskiego pod wodzą Sadyka-Paszy.

I jednocześnie począł zmartwychwstawać, rość, potężnieć; stawał się po śmierci siłą realną, nieśmiertelną, twórczą.

Cześć dla Niego bezwiednie się zlewa z czcią dla Ojczyzny. My już nie potrafimy myśleć o Nim, nie myśląc zarazem o Polsce... A każdy nasz czyn narodowy, byle szczery i twórczy, korzeniem swym tkwi w Jego duchu potężnym, w którym skrystalizował się i uświęcił duch starej Polski i z którego promieniują prorocze światła Polski nowej.

Chciano go pierwotnie pochować na pograniczu Europy i Azyi; potem zdecydowano przenieść zabalsamowane zwłoki do Francyi, bo ziemia ojczysta nie miała wówczas prawa przyjąć ich na wieczny w swojej piersi spoczynek.

30 grudnia 1855 r. Konstantynopol tonął w posępnej powodzi chmur i mgły. Mżyło. Para wołów ciągnęła czarny, pozbawiony wszelkich ozdób karawan, wśród dźwięków pogrzebowego marsza... Eskortował trumnę oddział piechoty, a za trumną postępowali Polacy, Francuzi, Włosi, Grecy, Żydzi, Niemcy, Ormianie, Bulgarzy, Serbowie, Kroaci, Dalmaci, Bośniacy, Czarnogórcy — słowem wszystkie niemal narodowości słowiańskie i wiele zachodnich i wschodnich. Kondukt prowadzili księża polscy, z ks. Ławrynowiczem na czele.

Po drodze wniesiono trumnę do kościoła św. Antoniego, a po mszy żałobnej orszak ruszył do portu Top-Hane, gdzie przeniesiono trumnę na statek francuski «Eufrat».

Mów pogrzebowych, stosownie do woli zmarłego, nie było.

21 stycznia 1856 r. ciało Mickiewicza spoczęło w Montmorency, obok zwłok żony.

21 maja 1867 r. odsłonięto tam, staraniem dzieci, skromny pomnik z medalionem dłuta Augusta Préaulta, a odsłonięciu towarzyszył szereg mów, wygłoszonych przez Polaków, Francuzów, Czecha, Serba i Węgra.

W końcu spełniło się marzenie narodu. Dnia 4 lipca 1890 r. zwłoki Mickiewicza przeniesiono na krakowski Wawel i pochowano obok królów i bohaterów polskich, niedaleko od trumny Tadeusza Kościuszki.

Na królewskim Wawelu spoczywa dziś Ten, którego głos potężny rzuca w naszą rozterkę i w nędzę naszą ogniste słowa mocy, nadziei i opamiętania:

«....Są z was niektórzy, którzy mówią: Niech lepiej Polska leży w niewoli, niż gdyby zbudzić się miała według arystokracyi; a drudzy: Niech lepiej leży, niż gdyby zbudzić się miała według demokracyi......... Ci wszyscy nie kochają matki Ojczyzny».

«...Ten kto zasłania, równy jest temu kto, walczy; i tarcza ma równą cenę, jak miecz»....

«...Nie rozróżniajcie się między sobą, mówiąc: Ja jestem ze starej służby, a ty jesteś z nowej służby...... Nazwisko ich jedno jest: nazwisko Polaków».

«....Zasiewajcie więc miłość Ojczyzny i ducha poświęcenia się, a bądźcie pewni, że wyrośnie Rzeczypospolita wielka i piękna». *)

Głos z poza mogiły, żywy głos skrystalizowanego i ogniem wielkiej męki uświęconego Ducha Polski, wskazuje nam, pozostającym w rozterce, w krwi napróżnej i w obryzganiu bluźnierstwem, ofiarną drogę ku słonecznym brzegom prawdy, którą każdy naród musi odnaleźć — w samym sobie.

Z królewskich podziemi Wawelu, z jednej z największych mogił, jakie ludy świata otaczają najwyższą czcią i ukochaniem, bo ci, którzy tam spoczywają, byli dla narodu swego *konieczni,* nadpływa nakaz mocy i życia:

....zasiewajcie miłość Ojczyzny!... zasiewajcie ducha poświęcenia się i ofiary!...

. . . .

Listopad — dwudziesty dziewiąty...
Rok tysiąc osiemset trzydziesty...

Wśród naszych wspomnień wielkich jest to jedno ze wspomnień najbliższych i najdroższych...

Od dziadów naszych słyszeliśmy żywe opowieści o tej «nocy listopadowej», która dla tylu serc była nocą boskiej nadziei i nadludzkiego szczęścia.

*) Z «Ksiąg Pielgrzymstwa polskiego».

O tej nocy, po której przyszedł Grochów, Wawer, Stoczek i—Ostrołęka.... Szereg złudnych marzeń, bohaterskich czynów, krótkotrwałych tryumfów, zakończonych cmentarnym dzwonem klęski....

A potem znowu noc...

Od chwili świtania do ostatecznego tryumfu czarnych promieni nocy ubiegło dziewięć miesięcy...

Siły ukazały się słabszemi od chcenia.

Lecz niewolnik wzdrygnął się wstrętem i podniósł głowę do słońca.

Ta chwila była dlań — odkupieniem.

Naród, aby zmazać winy dziadów, raz jeszcze zanurzył się we krwi i wyszedł z niej oczyszczony i wyniósł z niej to najwyższe napięcie i to dyamentowe lśnienie ducha, którego wyrazem była poezya największych naszych wieszczów.

Wtedy to stała się ta siła, którą przetrwaliśmy noc, nie zapominając o słońcu... ta siła, którą żyją męczone dzieci poznańskie... dzięki której Śląsk zmartwychwstaje i myśmy nie umarli...

Więc zamiast sądu, oddajmy cześć, należną mogiłom, które porasta zielona ruń życia, ponad któremi stoi mocny znak Krzyża, przeczący — śmierci...

Edward Paszkowski.

Dum spiro—spero.

W tygodniku „Moskowsk. Jeżenied.“ ukazał się artykuł prof. Maryana Zdziechowskiego, stanowiący ciekawy przyczynek do historyi stosunków polsko-rosyjskich. P. Z. jest bowiem nietylko znanym społeczeństwu polskiemu profesorem, lecz jednocześnie jest bardzo popularny w kołach inteligencyi rosyjskiej. Przyjaciel Spasowicza, uczeń Czyczeryna, wysoko ceniący filozofię, tak zw. „idealizmu rosyjskiego“, zwolennik zbliżenia obu narodów, jest on, oczywiście, *persona gratissima* w społeczeństwie rosyjskiem i głos jego bywa tam zawsze wysłuchiwany, nawet w kołach radykalnych, bez żadnych stronniczych uprzedzeń.

Odpowiadając na uczyniony mu na łamach organu p. Suworyna zarzut, że „przygląda się on zdaleka życiu Rosyi i czeka, aż dojrzeje ona dla zguby“, prof. Z. zwraca uwagę na to, że stanowisko podobne z jego strony nie jest możliwe dlatego, że nie utożsamia on Rosyi z pp. Gringmutem i Suworynem ojcem, że reprezentantami dla „Rosyi“ są nie ci, co potrzebowali „nauki jego Imperatorskiej Mości Cesarza Japonii“ dla zrozumienia życia, lecz ci, co rozumieli go znacznie wcześniej i nawoływali do jego naprawy.

Autor przypomina tę wzruszającą chwilę, kiedy na zjeździe moskiewskim, w sierpniu roku ubiegłego, rozległ się głos sumienia rosyjskiego w sprawie polskiej, kiedy p. Rodiczew w barwnych słowach dał do zrozumienia, że młoda Rosya uważa za jeden ze swych pierwszych obowiązków uregulowanie sprawy polskiej, zgodnie z wymaganiami sprawiedliwości.

„Rozumiałem wtedy, że słowa mówcy stanowią ogniwo, łączące obecny ruch wolnościowy z tym przedświtem, kiedy świeciła myśl Hercena. Kiedy mówca wskazał na to, że na drodze, leżącej przed odradzającą się Rosyą, leży autonomia Polski, wtedy czułem, że ustami mówcy przemawia duch epoki, jeśli pod nią rozumieć całokształt zawartych w niej pierwiastków idealnych, wtedy w słowach jego usłyszałem nietylko idealne echo natchnionej czystemi marzeniami miłości do kraju, która stanowi nieśmiertelną moc idealizmu lat 40-ch, lecz i potężny głos budzącego się instynktu państwowego, który doprowadził Rosyę do zrozumienia swych obowiązków wobec Polski“.

Mowa p. Rodiczewa została wygłoszona zaledwie 14 miesięcy temu, a jednak ileż głębokich zmian nastąpiło w stosunku obu narodów.

„To, co było wtedy, wydaje się dziś jakiemś echem dalekiej przeszłości — do takiego stopnia zmieniły się okoliczności. Uwaga bojowników wolności narodu została skierowana w inną stronę i wątpić można, czy dziś ktokolwiek z nich zechciał poważnie zastanowić się nad treścią sprawy polskiej i z takim entuzyazmem mówić o autonomii“.

Między nami pozostały opłakane sprzeczności. Nie mogliśmy z zamkniętemi oczami iść ich śladem po karkołomnej drodze. Oni ryzykowali tylko wolnością polityczną, my zaś ryzykowaliśmy tęm, co stanowi nerw życiowy naszego istnienia.

W razie niepowodzenia ich planów, reformy konstytucyjne zostałyby odroczone na czas nieokreślony, lecz im nie groziło zastąpienie języka rosyjskiego językiem tatarskim w szkołach, sądach i administracyi; my zaś ryzykowaliśmy nowym szturmem systemu rusyfikacyjnego i mogliśmy postradać nawet nasze niewielkie zresztą zdobycze.

Zbyt dobrze pamiętamy, że do porozumienia biurokracyi rosyjskiej z rządem, najbliższa droga prowadzi przez Warszawę, że pod pierwszem wrażeniem niebezpieczeństwa polskiego Październikowcy gotowi są rzucić się w objęcia „prawdziwych Rosyan“.

Dlatego właśnie byliśmy zmuszeni do wielkiej ostrożności, a ostrożność wyrabia instynkt państwowy i rozsądek polityczny.

Lecz właśnie dlatego stanowisko nasze jest tak trudne i w przyszłości niewątpliwie narażać nas będzie na ciężkie próby. Dotychczas mieliśmy przeciwko sobie rząd rosyjski, zaś społeczeństwo rosyjskie traktowało nas mniej więcej obojętnie; obecnie jesteśmy między Scyllą a Charybdą: z jednej strony biurokracya i stronnictwa reakcyjne, z drugiej — lewica, co zaś do stronnictw umiarkowanych, to, jak słusznie twierdzi ks. Eug. Trubeckij, stronnictwom tym wkrótce urosną ogony, pozbawiające je podobieństwa ludzkiego.

Autor nie może i nawet nie usiłuje znaleźć we współczesnem społeczeństwie rosyjskiem żywiołów, zdolnych zrozumieć i uwzględnić stanowisko polskie. Z gorzkiem uczuciem zawodu pyta on—„co robić, gdzie szukać środków naprawy, czy przedstawiciele nasi w Izbie zdobędą się na tyle taktu, ażeby oprzeć się wszystkim próbom i pokusom“.

Nie mogąc, jako polityk praktyczny, znaleźć w rzeczywistości żadnego wyjścia z obecnej nieznośnej sytuacyi, szuka on takiego wyjścia, jako filozof, w tej oderwanej od życia realnego krainie, gdzie umysł ludzki szuka rozwiązania wiecznych pytań i mocą myśli natchnionej usiłuje przeniknąć tajemnice bytu.

Tam, u szczytu myśli rosyjskiej, wykrywa autor „idealizm rosyjski“ Włodzimierza Sołowjewa i w nim widzi rękojmię lepszego stosunku obu społeczeństw.

„Nie mogę ani na chwilę przypuścić, aby w duszy rosyjskiej zginęły rzucone przez wielkich mistrzów ziarna. W moc idealizmu rosyjskiego niewzruszenie wierzył ś. p. Spasowicz, pomimo gorzkich zawodów, jakie go w życiu spotykały.

Lecz umysł praktyczny szuka związku między tym dalekim od życia wykwitem ducha ludzkiego, a tą szarą ziemią, gdzie tymczasem, niezależnie od wielkich myśli Goethego i Szyllera panuje hakata, gdzie potok, zamiast wielkich idealistów rosyjskich, napotyka profesora Kułakowskiego i Filewicza.

Ten związek między idealizmem a życiem realnem upatruje profesor Zdziechowski we właściwościach terytoryum państwa rosyjskiego, gdzie ludność, rdzennie rosyjska, mając zapewnioną przewagę liczebną, może sobie pozwolić na taki niedostępny dla innych narodów zbytek, jak sprawiedliwość w stosunkach z innymi“.

Tak nie znajdując wyjścia na ziemi, usiłuje szanowny profesor sprowadzić z nieba wieczny ogień prawdy i sprawiedliwości, spoić go z tem szarem, okrutnem życiem i wzniecić go w duszy ludzkiej. A życie kroczy własnemi drogami (z)

Zjazd agrarny w Warszawie.

Całe środowe posiedzenie popołudniowe poświęcone było sprawie parcelacyi. Najwybitniejsze mowy wygłosili pp. Władysław Grabski, Witold Marczewski, radca T. K. Z. i p. Zygmunt Rychłowski.

P. Grabski, zastanawiając się nad przyczynami parcelacyi, wskazuje na konieczność tego zjawiska w naszych warunkach. Szybki wzrost ludności z jednej strony, przy słabym rozwoju środków kulturalnych, zwiększających intensywność produkcyi, nienormalne warunki, w jakich znalazła się większa własność ziemska, niemogąca współzawodniczyć z wytwarzaną tańszymi środkami i zabezpieczoną taryfami różniczkowemi produkcyą rosyjską, wytwarzają sytuacyę, w której średnia własność ziemska ostać się nie może. W czasach ostatnich stan ten się pogorszył. Koszta produkcyi wzrosły skutkiem podwyższenia cen robocizny i kosztów utrzymania służby folwarcznej, a skompensowanie tych wydatków jest niemożliwe, gdyż na regulacyę cen wpływa rynek rosyjski, wysokie cła zaś uniemożliwiają odpływ zboża i produktów rolnych zagranicę.

Podaż majątków średnich i większych wzrastać będzie stale, materyału zaś do kolonizacyi w postaci wielkiego zastępu ludności bezrolnej nie braknie. Ale parcelacya ta, jeżeli ma zapewnić korzyści ekonomiczne i społeczne, musi być prowadzone planowo. Bank włościański potrzebie tej nie czyni zadość, bo to nie leży w jego zamiarach. Włościanin dostawał ziemię, z której nie mógł wyciągnąć korzyści należytej, marniało bogactwo już nagromadzone w postaci zabudowań folwarcznych, ogrodów dworskich i t. p.

P. Grabski proponuje założenie Banku ziemskiego, któryby nietylko ułatwiał włościanom nabywanie ziemi, ale zapewniał też takie urządzenie gospodarstw włościańskich, któreby dawało możność rozwoju ekonomicznego i kulturalnego.

Wywody p. Grabskiego poparł dzielnie radca Malczewski przytoczeniem cyfr z działalności Banku Włościańskiego. Wskazywał jednak na trudności, na jakie byłby narażony Bank ziemski, współzawodnicząc z finansową instytucyą rządową, korzystającą z różnych przywilejów. Należałoby raczej założyć instytucyę, któraby zajęła się regulowaniem przeprowadzonych przez Bank parcelacyi, załatwiając te czynności i zaspakajając te potrzeby, których Bank włościański nie ma zupełnie widoku.

P. Rychłowski widzi wielkie pole działalności dla Banku ziemskiego w Królestwie i uznając, że w wytycznych nad zaspakajaniem potrzeb brać trzeba w rachubę warunki normalne, zabiegając jednocześnie o usuwanie przeszkód, wynikających z nienormalnych, poleca gorąco stworzenie tej instytucyi, rokując jej piękną przyszłość. Twierdzenie swe popiera przytoczeniem danych o działalności Banku poznańskiego.

W czwartkowem posiedzeniu przyjęła udział znacznie mniejsza liczba uczestników.

Przyjęto następujące wnioski, opracowane przez prezydyum zjazdu:

Po rozpoznaniu sprawy agrarnej w Królestwie Polskiem, mając na widoku rozszerzenie i udoskonalenie własności mniejszej, zarówno w interesie ludu rolnego, jak i ogólnego dobra kraju, zgromadzeni przyszli do wniosków następujących:

1. Uznając prawo własności za nienaruszalne tak ze względów prawnych, jak i ekonomicznych, etycznych i kulturalnych, zebranie uważa, że przymusowe wywłaszczenie własności ziemskiej, w celu rozszerzenia przestrzeni mniejszej własności, nie może mieć miejsca.

2. Istotnej potrzebie powiększenia przestrzeni mniejszej własności ziemskiej, może uczynić zadość parcelacya prawidłowa, która nietylko tworzy nowe jednostki gospodarcze, ale nadto ma na widoku zapewnienie im warunków samoistnego ustroju gospodarczego i kulturalnego rozwoju.

Dotychczasowa działalność Banku włościańskiego w Królestwie Polskiem, mająca na oku jedynie finansowe popieranie nabywców ziemi i nietroszcząca się wcale o ekonomiczne warunki istnienia nowych jednostek gospodarczych, nie może być uznana za racyonalną.

3. W celu przeprowadzenia prawidłowej parcelacyi potrzebne są:

a) reforma działalności Banku włościańskiego przedewszystkiem przez powołanie do współudziału sił miejscowego społeczeństwa, a ewentualnie organów samorządu;

b) utworzenie krajowej instytucyi finansowej, pośredniczącej i regulującej sprawy parcelacyjne.

W myśl punktu 6-go trzeciego wniosku, do komisyi, która zająć się ma opracowaniem projektu instytucyi finansowej parcelacyjnej, postanowiono zaprosić pp.: Józefa Ostrowskiego, Stanisława Dzierzbickiego, Józefa Jeziorańskiego i Władysława Grabskiego, z prawem kooptacyi.

Po ogłoszeniu wniosków, pan R. Dmowski oświadczył w imieniu grona uczestniczących w zebraniu gości, że choć nic przeciw tym wnioskom w zasadzie nie mają, uznają jednak za stosowne oznajmić, że nie wpływali na ich uchwalenie.

Wniosek pana Kownackiego, uczczenia przez powstanie przybyłych na zjazd przedstawicieli Litwy i Rusi, przyjęto hucznymi oklaskami.

Hrabia Adam Krasiński zwrócił uwagę, iż wybrani do komisyi należą do założycieli świeżo powstałego Towarzystwa potrzeb krajowych, które gotowe będzie wszelkimi siłami sprawę popierać.

Komisyi przekazano opracowany szczegółowo przez pana Napiórkowskiego projekt komasacyi, z powołaniem do życia komisyi powiatowych komasacyjnych. W tej sprawie zjazd powziął uchwałę następującą:

Zebranie uznaje pilną potrzebę przystąpienia do sprawy komasacyi z oddaniem jej kierownictwa siłom miejscowego społeczeństwa.

To samo stosuje się do sprawy służebności włościańskich, których szkodliwość nietylko dla dziedziny obciążonej, ale i dla gospodarstw, korzystających ze służebności, a zatem dla ogólnego gospodarstwa krajowego została wielokrotnie stwierdzona.

Należy przystąpić do przejrzenia istniejących już dwóch odnośnych projektów praw i zaproponowanych zmian, jakie do tych projektów winny być wprowadzone.

Przed zamknięciem zjazdu przemawiali pp.: Szczęsny Poniatowski, Korwin-Milewski, Turkowski, Russocki, Donimirski, hrabia Jerzy Moszyński, hrabia Wł. Potocki, hrabia Adam Krasiński. Podziękowaniem inicyatorom zjazdu zebranie o godzinie 2-ej zamknięto.

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie i Litwa.

Biblioteka publiczna. — Walki bratobójcze w w Łodzi. — Varia.

*** Zarejestrowano ustawę Towarzystwa biblioteki publicznej w Warszawie, które w grudniu ma odbyć zebranie organizacyjne i wkrótce rozpocząć swoją działalność. Założycielami instytucyi są pp.: Samuel Dickstein, Stanisław Krzemiński, Ludwik Krzywicki, Stanisław Leszczyński, Stanisław Michalski, Rafał Radziwiłłowicz, Józefa Sawicka, Władysław Smoleński, Seweryn Smolikowski, Stefan Żeromski.

Towarzystwo biblioteki publicznej ma na celu spółdziałanie rozwojowi nauki i oświaty przez gromadzenie i utrzymywanie księgozbioru ze wszystkich działów literatury naukowej i beletrystycznej oraz innych środków pomocy naukowej do użytku powszechnego. Rozciąga ono swoją działalność na Warszawę z przedmieściami.

Biblioteka użycza osobom zgłaszającym się książek pism peryodycznych i wogóle wszelkich wydawnictw w języku polskim i innych, jak niemniej rękopisów, map, atlasów, nut, rycin, rysunków i innych zbiorów naukowych, jakie mogą być przydatne dla studyów naukowych i wogóle dla celów kształcenia się.

Niezależnie od głównego księgozbioru, Towarzystwo ma prawo zakładać i utrzymywać w różnych punktach Warszawy i jej przedmieść oddziały biblioteki.

Książki i inne zbiory naukowe biblioteki przeznaczone są do korzystania z nich na miejscu, wszakże książki z niektórych działów biblioteki, wskazanych w regulaminie, mogą być wypożyczane i do domów.

Towarzystwo ma prawo urządzić i utrzymywać przy bibliotece instytut bibliograficzny i muzeum bibliotekoznawstwa, ustanawiać stypendya i zapomogi pieniężne dla osób, pracujących na polu bibliotekoznawstwa i bibliografii, ogłaszać konkursy na prace, związane z zadaniami biblioteki, oraz wydawać organ, poświęcony bibliografii i bibliotekoznawstwu.

Członkowie Tow, obojej płci lub instytucye, bez względu na ich miejsce zamieszkania, dzielą się na założycieli, którzy złożyli na jego cele rb. 3,000 gotówką lub w ruchomościach; rzeczywistych, którzy złożyli 100 rubli lub płacą 6 rubli rocznie, i abonentów, korzystających z biblioteki w ciągu przynajmniej roku.

*** O przebiegu walk bratobójczych w Łodzi Narodowy Związek robotniczy ogłosił sprawozdanie, w którem czytamy:

«Zajście pomiędzy robotnikami narodowcami a socyalistami rozpoczęły się w Łodzi już w maju r. b. Powód dała odezwa Socyal-demokracyi z d. 7-go maja, gdzie czytamy takie zachęcające do bratniego współżycia zdania»:

«Narodowiec w fabryce, a szpicel na ulicy — to jedno, narodowiec w fabryce — to gorzej... Przywódców narodowo-demokratycznych usuwać z fabryk bez miłosierdzia, dość jest uczciwych robotników bez pracy, co miejsca ich zajmą».

Wezwanie nie pozostało bez echa. W kilka dni po wydaniu odezwy usunięto 6 narodowców z fabryki Kellera i 7 od Lubińskiego. Zaczęła się walka. W odwecie usunięto 13 socyalistów z fabryki Birnbauma. Z powodu, że praca w każdej z wymienionych fabryk była zgoła różną, nie można było narodowców z fabryk Kellera i Lublińskiego przenieść do Birnbauma. Dlatego też do Kellera przyjęto nowych socyalistów, a do Birnbauma—narodowców.

«Pomimo, że w kilku fabrykach nieporozumienie załatwiono polubownie, niezadowolenie rosło, zwłaszcza, że socyaliści wracali nieraz do fabryk przy pomocy wojska. Do fabryki Kestenberga w ten sposób wróciło 3, do Lampego i Albrechta 90 wyrzuconych socyalistów.

Coś podobnego było i gdzieindziej.

Ostatecznie wynikiem wspólnego działania socyalistów i wojska było pozostanie na bruku 160 narodowców i 48 socyalistów.

Przy usuwaniu z fabryk nie obeszło się bez ran, ale zabójstwa nie było. Niebawem jednak doszło i do tego, pomimo, że narodowcy okazywali skłonność do ustępstw przy próbach nowego porozumienia.

Na początku padł ofiarą Glonek, narodowiec od Geyera. Siedział na łące, kiedy napadło na niego 7 ludzi i strzałami rewolwerowymi położyli go trupem.

Już po usunięciu socyalistów z fabryki Rabinowicza, 2 robotników narodowców wyszło na podwórze fabryczne. Z poza domu dano do nich kilka strzałów i jednego z nich Więczorka, zabito, a drugiego zraniono.

Tych, co brali udział w zabójstwie, spotkał odwet ze strony narodowców. Tomczaka zabito, a Płockiego i kilku innych poraniono.

Przewidując smutne skutki ogólnego wzburzenia, zarząd N. Z R. poczynił pewne ustępstwa na konferencyi, na której postanowiono, że nikt nie powinien być usuwany za swe przekonania i wszelkie zatargi winny być załatwione przez sąd rozjemczy, złożony w połowie z socyalistów, i w połowie z narodowców i mający na czele wybranego przez siebie superarbitra.

Nie bacząc na umowę, która obowiązywała od dnia jej zawarcia, już na drugi dzień, t. j. d. 6-go listopada, socyaliści dopuścili się gwałtów w nowej tkalni Scheiblera, napadli na robotników fabryki Ossera, uniemożliwili pracę 2 narodowcom u Heinzla i t. d.

Ten szereg gwałtów ze strony socyalistów uniemożliwił i tak już utrudnione zabiegi pojednawcze łódzkiego Nar. Zw. robotniczego.

Zabójstwo Józefiaka, człowieka, cieszącego się ogólną sympatyą wśród robotników, który stał zdala od wszelkiej pracy partyjnej, dopełniło miary wzburzenia».

Sprawozdanie kończy się oświadczeniem, iż Narodowy Związek robotniczy dokłada wszelkich starań, aby położyć kres tej walce.

*** Za inicyatywą Henryka Sienkiewicza „Biblioteka Dzieł Wyborowych“ da, jako dodatek, zbiorową książkę utworów celniejszych autorów polskich, którzy prace swoje nadeślą w celu uczczenia pamięci Jana Gadomskiego. — Pisma żydowskie donoszą, iż niektóre kobiety-izraelitki mające zaufanie w sferach radykalnych Warszawy zajmują się zawodowo szpiegowaniem w celach policyjnych.

Za kordonem.

Bandytyzm w Galicyi.

*** Wypadki bandytyzmu w Galicyi mnożą się w sposób zastraszający. Zwłaszcza okolice Tarnowa zdają się być siedliskiem rozmaitych rzezimieszków miejscowych i przyjezdnych, którzy uprawiają swój „proceder“ zupełnie według wzorów warszawskich. Napady na osoby podróżujące w okolicy powtarzają się tam co parę dni, a obecnie donoszą o napaści w samem mieście. W piątek niewyśledzony dotąd złoczyńca napadł w dzielnicy Naleporka na przechodzącego ulicą właściciela cegielni i kawiarni, Goldmanna, powalił go na ziemię uderzeniem w głowę i zadał mu cztery ciężkie rany. Napastnik nie obrabował swojej ofiary, przypuszczają więc, że w tym wypadku zachodzi akt zemsty.

W poniedziałek rozpoczęła się przed sądem krakowskim rozprawa przeciw Henrykowi Smólskiemu i wspólnikowi z Królestwa Polskiego o zbrodnię włamania i kradzieży w kilku sklepach krakowskich. Równocześnie rozpoczął się w Wadowicach proces przeciw bandycie, który zabił w tej okolicy żandarma i pewnego górala wystrzałami z brauninga, po dokonaniu kilku śmiałych rabunków w okręgu granicznym.

Kongres w Lille.

„Figaro“ podaje dość obszernie treść obrad na jednem z posiedzeń kongresu katolików północnej Francyi, w Lille. Zważywszy, że kwestye, tam poruszane, mogą obchodzić nietylko Francuzów, lecz wogóle, cały świat katolicki, podajemy w streszczeniu artykuł wzmiankowany.

Tegoroczny kongres katolików we Francyi jest nierównie ważniejszym od poprzednich, z powodu iż ma za przedmiot i cel skupienie się i zorganizowanie Kościoła, wobec całkiem nowej sytuacyi, wynikłej z powodu, rozdziału z państwem. Na owym kongresie wystąpił też po raz pierwszy, ze świetną przemową, nowy koadyutor, monsignor Delamaire, i odrazu potrafił zaznaczyć przyszłe swe stanowisko w archidyecezyi i uchwycić w swe ręce władzę moralną nad duchowieństwem, którego ma być przewodnikiem.

Oddając pochwałę świeckim członkom Kościoła za przewodnictwo we wszystkich dziełach dobroczynnych, silnie zaznaczył mówca w swej pięknej mowie słabą stronę Kościoła katolickiego, polegającą na braku organizacyi. Wszystkie stowarzyszenia, związki, komitety, pracujące bardzo energicznie, nie osiągają mimo to celu, albowiem brak im łączności i spójni. Taką zaś spójnię może tylko nadać z góry władza duchowna. Więc monsignor Delamaire mówił dalej, że bierze na siebie chętnie owo przewodnictwo duchowe i prowadzenie całej działalności katolickiej w dyecezyi Cambray, lecz do wykonania tego dzieła potrzeba mu poparcia ze strony duchowieństwa i wszystkich wiernych, „Trzeba—mówił—abyśmy szli razem, wspólnie, na życie i na śmierć!“.

Następnie zastanawiał się mówca nad przyczyną, dla której tak długo katolicy byli w rozsypce i rozbiciu zupełnem. Dochodzi do przekonania, że konkordat, zawarty przez rząd nieprzyjazny dla wszelkiej idei religijnej, wywarł najopłakańsze skutki, sparaliżował energię i osłabił wolę. Tak—mówił dalej —czuję się swobodniejszym dziś, niż wczoraj, a mówię nie o tej swobodzie, jaką nam daje prawo, lecz o tej, którą sami sobie zdobędziemy. Za tę swobodę każą nam drogo zapłacić zapewne, ale dla uzyskania jej jakich że to ofiarby się nie poniosło?“.

Następnie monsignor Delamaire wchodzi w szczegóły organizacyi, którą chce urządzić i przedstawia projekt założenia całej sieci komitetów, ogarniających dyecezyę, a powstających najpierwej w centrach. Komitety wcale się polityką zajmować nie będą; nie chodzi bowiem arcybiskupowi o działalność polityczną, lecz o działalność czysto religijną, mającą na celu obronę religii, na tych wszystkich punktach, gdzie jej interesa są w czemkolwiek zagrożone. Wszystkie inne stowarzyszenia katolickie, jak: młodych katolików, Ligi katolików francuskich i t. d. nie wcielą się w tę nową organizacyę, lecz istnieć będą odrębnie i działać także odrębnie — co nie wyłącza jednak wspólnego działania, gdy tego zajdzie potrzeba.

Dzieło, przedsięwzięte przez wielkiego prałata, wymagać będzie ogromnego współudziału wszystkich interesowanych w tej sprawie, lecz on jest pewnym, że ten współudział go nie ominie.

Ze sfer urzędowych.

* Ministerstwo spraw wewnętrznych zaliczyło tworzącą się „Grupę Pracy“ do szeregu stronnictw rewolucyjnych i specyalnym cyrkularzem nakazało organom miejscowym nie dopuszczać nowego stronnictwa do zebrań i odmawiać w legalizacyi filii miejscowej.

* Petersburska izba skarbowa stwierdza, iż podatki w roku bieżącym wpływają z niezwykłą powolnością i tłómaczy to opieszałością policyi.

* Ministerstwo oświaty postanowiło powołać szerokie warstwy społeczeństwa do pracy nad oświatą ludu, ponieważ uważa za niemożliwe wprowadzenie w życie powszechnego nauczania bez szerokiego udziału społeczeństwa. Według projektów obecnych rząd zamierza zachować sobie szerokie prawo kontrolowania zarówno samego nauczania, jak i decydowania o składzie osobistym personelu nauczycielskiego.

* Skandaliczna historya Hurko-Lidwala zrobiła ogromne wrażenie w radzie ministrów i większość żąda usunięcia winowajcy. Ten ostatni jednak posiada takie stosunki, że niewiele sobie robi ze Stołypina i zamierza tłómaczyć się tylko przed dworem.

Z życia rosyjskiego.

< „Grupa pracy“, która dotychczas była tylko organizacyą parlamentarną, usiłuje utworzyć stronnictwo i zakłada sekcye miejscowe. Stronnictwa skrajne S. D. i S. R. zachowują się wobec nowej organizacyi z pewną rezerwą, ponieważ program wydaje im się niejasny.

< Centralny komitet petersburski stronnictwo S.-D. postanowił przyjąć jako pierwszy punkt platformy wyborczej wyjaśnienie ludowi całej bezsilności Izby dla osiągnięcia celów proletaryatu i włościaństwa.

< Hr. Heyden (założyciel stronnictwa Odrodzenia pokojowego) w rozmowie z korespondentem „Birżew. Wiedom.“ stanowczo zaprzeczył pogłoskom o stawianej rzekomo przez stronnictwo kandydaturze hr. Wittego. Co do Stachowicza hr. Heyden stwierdził, że pozostaje on dotychczas członkiem Związku 17 paźdz. i stronnictwa O. P.

< Smoleńskie zebranie ziemskie powiatowe postanowiło złożyć rządowi podanie o wprowadzenie do ordynacyi wyborczej systemu proporcyonalnego.

< Trzej wystawieni przez stronnictwo K.-D. kandydaci do Izby Państwowej z Petersburga: Kaminda, Grimm i Friddman cofnęli swe kandydatury.

Listy do Redakcyi.

W sprawie t. zw. komitetu miejskiego, otrzymujemy następujące pisma:

Szanowny Panie Redaktorze!

Zamieszczona w Nr 229 «Dziennika Kijowskiego» wzmianka o wystąpieniu z komitetu wyborczego polskiego założycieli takowego, pp. Ołtarzewskiego i Połchowskiego i wielu innych, których urząd państwowy pozbawia prawa udziału w akcyi przedwyborczej, będąc niezupełnie dokładną, zrodziła liczne nieporozumienia. które chciałbym niniejszym usunąć. Primo, nie byłem nigdy założycielem komitetu wyborczego; secundo, żadnego urzędu państwowego nie piastowałem i nie piastuję. Mając z natury poczucie obowiązków społecznych, przyjmowałem wraz z innymi żywy udział w zeszłorocznej kampanii przedwyborczej i w roku bieżącym, widząc pewną oziębłość dla sprawy tak doniosłego znaczenia, jak przygotowanie do wyborów, zgromadziłem kilka osób w celu omówienia środków pobudzenia energii społecznej. Nie będąc w stanie z powodu nowo-przyjętych obowiązków społecznych i złego zdrowia, przyjmować nadal czynnego udziału w akcyi przedwyborczej, oznajmiłem o tem zebranym, prosząc o zastąpienie mnie, zmęczonego, młodszemi siłami.

Mam nadzieję, że Sz. Redakcya nie odmówi mi zamieszczenia tego sprostowania w najbliższym numerze «Dziennika Kijowskiego».

Z głębokim szacunkiem
Wacław Ołtarzewski.

Szanowna Redakcyo!

Proszę nie odmówić wydrukowania wyjaśnienia następującego:

Wzmianka «Dziennika Kijowskiego», iż założyciele polskiego komitetu wyborczego, Ołtarzewski i Połchowski wyszli z jego składu wraz z innymi, którym stanowisko służbowe nie pozwalało brać udziału w pracach komitetu, dała powód innym gazetom, a w tej liczbie «Kijewlaninowi», robić swoje uwagi i daleko sięgające wnioski o przyczynach tego wystąpienia. Za słuszne uważam wyjaśnić, że nigdy założycielem komitetu polskiego nie byłem, a będąc wraz z innymi w roku zeszłym do komitetu obrany, pracowałem w nim i na życzenie ogólne przewodniczyłem. W roku bieżącym z komitetu nie wychodziłem, tylko przy formowaniu dla nowych wyborów nowego komitetu prosiłem, aby mię nie obierano, ponieważ obecnie za dużo mam swojej roboty czysto prywatnej, i nie mógłbym podjąć się obowiązku społecznego tej doniosłości, mając czasu tak mało, a zmuszony będąc do częstych z Kijowa wyjazdów. Komitet polski wyborczy, działający w imieniu całego miejscowego społeczeństwa polskiego, naturalnie nigdy z rewolucyą nic wspólnego nie miał, a donosy «Kijewlanina» i wmawianie z bezczelnością analfabety, że postęp i rewolucya to jedno, skutek chyba wręcz przeciwny zamierzonemu wywrzeć mogą.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku
i życzliwości *Józef Połchowski.*

List otwarty.

W kijowskich gazetach rosyjskich podana została wiadomość, żem ja, jakoby wystąpił z polskiego komitetu wyborczego m. Kijowa, co dało nawet powód do wyciągania fałszywych wniosków o zabarwieniu politycznem rzeczonej organizacyi. W rzeczywistości takiego komitetu w ścisłem tego słowa znaczeniu niema, a jest tylko pewna grupa prawyborców Polaków, interesujących się wyborami i usiłujących uświadomić ogół o ich prawach i obowiązkach wyborczych. Do tej grupy właśnie miałem zaszczyt należeć dawniej i należę do niej dziś. Jeżeli zaś prosiłem swoich towarzyszy, ażeby w tym roku mnie trochę zaoszczędzili, to tylko z tego względu, że osobiście mam zamiar przyjąć czynny udział w wyborach kuryi ziemskiej swego powiatu i że jestem obecnie obarczony pracą zawodową i dziennikarską.

Ign. Łychowski.

KRONIKA.

— **Z kościoła**. Dnia 22 b. m., w środę, o godzinie 10 rano, w kościele parafialnym kijowskim odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. ks. Floryana Stablewskiego, arcybiskupa gnieznieńsko-poznańskiego.

— **Polski klub „Ogniwo“**. We wtorek, dnia 21 listopada odbędzie się odczyt pani A. Słuczanowskiej „O pracy kobiet“. Bilety nabywać można w księgarni p. Idzikowskiego, Kreszczatik 35, a w dzień odczytu w klubie. Ceny: wejście 15 kop., krzesło 50 kop. i 1 rb. Dochód w połowie na niezamożnych uczniów.

— **Z Towarzystwa kolonii letnich**. Dziś, o godz. 1 po południu, w sali klubu polskiego „Ogniwo“, odbędzie się walne zgromadzenie członków T-wa kolonii letnich oraz osób, interesujących się tą sprawą. Porządek dzienny zebrania następujący:

1) Wybór przewodniczącego.

2) Sprawozdanie z działalności T-wa w ubiegłym sezonie.

3) Sprawozdanie budżetowe.

4) Projektowane środki w celu zasilenia funduszów i odpowiedniej organizacyi kolonii.

5) Wnioski członków.

— **„Kiermasz“ dobroczynny**. We wczorajszej notatce o „Kiermaszu“ dobroczynnym wydrukowano „Marya Szukowa“, zamiast „Marya Szuchowa“, co niniejszem prostujemy.

— **Nowa księgarnia polska**. Wczoraj ks. Leszczyński dokonał aktu poświęcenia nowej księgarni polskiej p. Z. Duszyńskiej, kierownikiem której został księgarz i wydawca p. B. Koreywo.

— **W sprawie wyborów**. W wydziale statystycznym zarządu miejskiego w ciągu dnia wczorajszego złożono 44 zaświadczenia policyjne o cenzusie wyborczym.

— **Sprawy miejskie**. Gubernator kijowski zawiadomił zarząd miejski, że z powodu przepełnienia więzienia kijowskiego przez dużą ilość aresztowanych władze administracyjne zmuszone były wynająć lokal dla nowych aresztowanych za 1,500 rb. Na zwiększenie ilości więźniów wpłynęło: powrót żołnierzy z wojny, oraz częste rozruchy w kraju. Wobec tego w roku przyszłym musi być wynajęty dodatkowy lokal; koszta wynajęcia będą wynosiły 3,500 rb. Gubernator żąda, aby rada miejska na najbliższem posiedzeniu rozpatrzyła sprawę wyasygnowania przez miasto wskazanej sumy w myśl art. 139 kod. miejskiego.

— **Posiedzenie Rady miejskiej**. Na posiedzeniu Rady miejskiej w dniu 17 b. m. rozpatrywano w dalszym ciągu projekt kontraktu na dzierżawę teatru miejskiego. Rada miejska postanowiła polecić zamykanie drzwi do sali teatralnej w czasie przedstawienia. Ilość symfonicznych koncertów postanowiono zmniejszyć z 7 do 5 rocznie.

Ostatnia decyzya może pociągnąć za sobą zupełne zawieszenie koncertów symfonicznych, dyrekcya bowiem Ces. T-wa muzycznego postawiła *ultimatum*: albo 7 koncertów rocznie, albo koncerta zostaną zawieszone.

— **W sprawie szkolnej na kolejach Połudn.-Zach**. Komitet szkolny przy zarządzie kolei na jednej z ostatnich sesyi uchwalił rozpocząć starania: 1) o wyznaczeniu nauczycielom i nauczycielkom minimalnej pensyi 480 rb. rocznie (zamiast 320 rb.) z mieszkaniem lub dodatkową sumą na mieszkanie; 2) o wprowadzeniu powiększenia nauczycielom i nauczycielkom pensyi za każde 5 lat służby i 3) o jak najrychlejsze zatwierdzenie uznanego przez radę zarządu kolei projektu o rozszerzenia i ulepszenia sprawy szkolnej na kolejach Połudn.-Zachodnich.

— **W sprawie kijowskiego zjazdu żeglarskiego**. Na odbywający się obecnie w Kijowie zjazd właścicieli statków i pracowników żeglugi przybyło zaledwie dwóch handlarzy drzewa i kilku przedstawicieli żeglugi z dolnego Dniepru. Wobec tego zarząd kijowskiego okręgu komunikacyi znajduje, że w takich warunkach interesy ich nie są dostatecznie bronione i dlatego udał się do ministerstwa komunikacyi z prośbą o zwołanie w grudniu roku bieżącego takich samych zjazdów w Homlu i Ekaterynosławiu (lub Aleksandrowsku).

— **Gubernator - radnym**. Gubernator kijowski, A. Wierietiennikow, wybrany został na radnego petersburskiej rady miejskiej.

— **„Kijewlanka“**. Pod takim tytułem p. E. Prigorowski pragnie wydawać pismo w Kijowie. Starania o koncesyę już są rozpoczęte.

— **Aresztowanie**. Na zasadzie 21-go paragrafu ustawy o ochronie policya zaaresztowała pozbawionego praw Dubrowina i Senicza, za należenie, jak się policya dowiedziała, do zabronionych stowarzyszeń.

— **Rewizya**. W warsztacie ślusarskim p. Oczeretnego (ul. Pokrowska nr 9) zrobiono rewizyę, podczas której znaleziono 6 rewolwerów najrozmaitszych systemów. Oczeretnyj tłómaczył się, że rewolwery te otrzymał do naprawy od różnych osób. Rewolwery zostały skonfiskowane.

— **Zamiast zesłania**. Byłemu studentowi petersburskiego uniwersytetu, p. Andrejewowi, pozwolono, zamiast zesłania na Syberyę, wyjechać na taki sam przeciąg czasu zagranicę.

— **Zastawowy szacunek cukru wolnego i nietykalnego zapasów**. Dowiadujemy się, że onegdaj minister skarbu zezwolił na podniesienie o 25 kop. na pudzie szacunku cukru wolnego i nietykalnego zapasów, przy przedstawianiu tegoż w zastaw na zabezpieczenie akcyzy, a mianowicie: białego kryształu z 75 k. do 1 rb. za pud., rafinady z 1 rb. 25 k. do 1 rb. 50 k. za pud.

— **Urzędowy obrachunek produkcyi cukru**. Na podstawie danych, zebranych przez lokalne zarządy akcyzy na dzień 20 października, ministerstwo skarbu oblicza ogólną produkcyę cukru w bieżącej kampanii na 86 milionów pudów. Procenty dla podziału na kategorye pozostają bez zmiany. Odnośny okólnik ministra będzie niebawem ogłoszony.

— **Zawieszenie widowisk**. Jutro, w wilię święta Matki Boskiej, wszystkie przedstawienia i widowiska będą zawieszone.

— **W sprawie E. Pilińskiej**. P. Pilińską, aresztowaną za podejrzenie o otrucie i ograbienie majora M. Rastry-

gina, wczoraj sędzia śledczy wypuścił na wolność.

— **W audytoryum ludowem** przy Bulw. Kudriawskiej Nr 26 dziś, w niedzielę, odbędą się 3 odczyty ludowe: o godz. 1-ej w poł. dla dzieci; o godz. 5-ej po poł. dla dorosłych „O elektryczności“ i o godz. 7-ej wiecz. również dla dorosłych: „Biriuk“ Turgeniewa. Odczyty te będą urozmaicone niknącymi obrazami, muzyką i śpiewem.

— **Sprawozdanie**. Z przedstawienia, danego w d. 4 b. m. na rzecz Towarzystwa pomocy dla biednych uczniów szkół miejskich i wiejskich cyrkułowych Towarzystw niesienia pomocy biednym.

Dochód *brutto* (naddatki w kwocie rb. 1,020 kop. 20) . . . . . . rb. 3,991 k. 25
Wydatki urządzenia przedstawienia . . . rb. 1,074 k. 80

Dochód *netto* . . . rb. 2,916 k. 45

Kwotę tę rozdzielono w sposób następujący:

Na rzecz Towarzystwa pomocy dla uczniów rb. 1,000.

Na rzecz miejskich kuratoryów cyrkułowych rb. 1,916 kop. 45.

Przewodnicząca Towarzystwa pomocy dla biednych uczniów szkół miejskich O. Djakowa, oraz. prezes miejskich, Towarzystw niesienia pomocy bienym, kijowski prezydent miasta, składają podziękowanie p. M. Borodajowi, artystom, artystkom i nauczycielkom szkół miejskich, którzy wzięli udział w urządzeniu dobroczynnego przedstawienia, jak również osobom, które zaszczyciły przedstawienie swą obecnością i w ten sposób przyszli z materyalną pomocą dobrej sprawie.

O. Djakowa, I. Djakow.

— POD KOŁAMI LOKOMOTYWY. W nocy na 17-go listopada, na przejeździe w pobliżu stacyi «Bielcy» kolei Połud.-Zachod., lokomotywa, powracająca do remizy, najechała na stado, przyczem został zabity jeden koń i 8 wołów, również śmiertelnie raniony pastuch, który umarł tegoż dnia.

— KRADZIEŻE. W mieszkaniu A. Amorejskiego, w domu Nr 101 przy ul. M.-Błagowieszczeńskiej, popełniono kradzież rzeczy na sumę rb. 363.

— Z restauracyi G. Priebod'ki, w domu Nr 4 przy rynku Halickim, skradziono pieniędzy i wina, wartości 150 rb.

Teatr i muzyka.

Teatr miejski.

Występ p. Olimpii Baronat.

Dnia 17-go bieżącego miesiąca p. Olimpia Boronat dała się słyszeć w „Fauście“, w roli Małgorzaty. Nieśmiertelna opera Gounod'a posiada rzadką zaletę budzenia wciąż jednakowego zainteresowania w słuchaczu, przejmując go do głębi akcyą sceniczną. Jest to obfita skarbnica geniuszu i erudycyi muzycznej, która pozostanie wiecznie niewyczerpanem źródłem estetycznych rozkoszy. Ogromna popularność, jaką się cieszy „Faust“, w znacznym stopniu utrudnia aktorom ich zadanie. Nie możemy poprzestać na przeciętnem wykonaniu roli Fausta, Małgorzaty lub Mefistofelesa; żądamy od artystów czegoś więcej. Niestety, tylko nieliczna garstka artystów wyższej kategoryi jest w stanie zużytkować te nieuchwytne dla większości finezye, ktore mogą wlać życie w odtwarzane postacie, oraz napiętnować je oryginalnością. Do tej właśnie kategoryi bez wątpienia możemy zaliczyć p. Baronat. Tylko przy współudziale takich sił, jakich ona jest przedstawicielką, opera może odpowiadać wymaganiom muzycznie wykształconej publiczności. Artystka zachowała zawsze ten sam świeży, mocny a zarazem miękki głos. Dla świetnej koloratury, którą włada w zupełności, miała dostateczne pole do popisu w aryi z klejnotami, powtórzonej po długo niemilknących oklaskach. P. Boronat wywarła również wrażenie swą obmyślaną grą w trudnej scenie Małgorzaty przed kościołem. Reszta artystów złożyła się na wcale dobry i zgodny *ensemble*: byli to dobrze nam znani p. Sibiriakow—Mefistofeles i p. Machin—Faust. Z pomiędzy artystów, których po raz pierwszy widzimy w rolach „Fausta“, wskażemy p. Dobrzańską, która odniosła się bardzo sumiennie do skromnej roli Siebla, oraz p. Pawłowskiego o niezbyt mocnym, ale nadzwyczaj sympatycznym barytonie; scenę śmierci Walentego p. Pawłowski nacechował prawdziwym, szczerym dramatyzmem. Orkiestra, pod dyrekcyą zdolnego kapelmistrza p. Espozito, potrafiła umiejętnie towarzyszyć solistom, a zarazem obdarzyła nas kilkoma zupełnie wykończonymi ustępami solowymi. P. Espizoto starannie unika wszelkich przesadnych efektów, rażących estetyczny smak słuchacza. Licznie zebrana publiczność gorąco oklaskiwała artystów, a w tej liczbie i p. Boronat. Sympatya, jaką się stale cieszy p. Boronat wśród szerokich kół społeczeństwa naszego, nie jest oparta jedynie na uznaniu dla jej talentu. Podziwiamy w niej nietylko pierwszorzędną artystkę, ale i kobietę, która nigdy nie odmówiła swego udziału w koncertach, mających na celu dobroczynność lub oświatę.

Nie oszczędzając swych sił i talentu, zawsze z gotowością niesie swą pomoc tam, gdzie idzie o dobro ogółu.

W. T. D.

Teatr Sołowcowa.

„Wianek mirtowy“ Jerzego Żuławskiego, sztuka w 4 aktach, tłómaczenie Gajewskiego.

Janka-dziewczyna o przesubtelnionych nerwach, rozbudzonej inteligencyi, nie zdając sobie sprawy, do czasu, ze swych uczuć, pokochała Władysława, dalekiego krewnego, za to, że nauczył ją myśleć, kochać naukę (Władysław jest uczonym chemikiem), kocha go wspomnieniami razem spędzonego dzieciństwa, wreszcie mocą pierwszej, a więc najintensywniejszej miłości. Rzecz w założeniu zupełnie prosta, tembardziej, że i Władek kocha ją jak część własnej duszy, jak mistrz swoje dzieło. Nic nie stałoby na przeszkodzie do połączenia się młodej pary, gdyby nie wyjazd Władka na rok cały dla studyów i właśnie w tym czasie zjawienie się nowej postaci dramatu — dzielnego Edwarda. Rodzinę, zachwianą w interesach, ratuje on pracą, energią i doświadczeniem—jednem słowem staje się niezbędnym dobroczyńcą, któremu się niczego nie odmawia, nawet ręki córki. A Janka? *Les absents ont toujours tort* w myśl tego, postać Władka zasuwa się na plan dalszy i zdaje jej się, że kocha Edwarda za tę jego dobroć, wspaniałomyślność, a nawet i za piękną głowę, zlekka na skroniach usrebrzoną. Słowo „wdzięczność“ nie powinno wkradać się do uczucia miłości, z dwojga ludzi oddających się sobie—żadne nie powinno być dobroczyńcą, bo wówczas cudny owoc nabiera goryczy i staje się niezdrowym. Tak mówi Edward Władkowi w poufnej rozmowie, gdyż niepowszednią inteligencyę odgaduje już bunt duszy Janki, bunt, który rodzi się w chwili, gdy towarzysz dzieciństwa zjawia się po roku podróży, jak echo tego wszystkiego, co z niem związane. Oboje pojmują teraz, że skarb-szczęście ucieknie od nich z chwilą, gdy mirtowy wianek ozdobi głowę Janki. Ten wianek dla niego, dla Władka, powinien był być uwity i stają nad przepaścią... zdrady. Tak, bo Edward i Władysław znają się jeszcze z czasów studenckich i mimo różnicy wieku, kochali się i teraz zapomnieć o tem nie mogą... nie potrafią, zwłaszcza Władek. Nie potrafi tak dalece, że przyjdzie mu zapłacić krwawym darem, bo ofiarą z życia. Dramat komplikuje Janka połowiczną naturę dziewczyny subtelnej, czystej i kobiety namiętnej, zmysłowej. Odrzuca miłość Władka „na życie całe“, motywując tem, że w jego oczach, duszy, jest coś, czego ona, Janka, lęka się niezwalczenie. Co jest tem czemś — autor nie dopowiedział. Ale szału, chwili zapamiętania się, pragnie i w szalonym pomyśle przyrzeka ukochanemu godzinę rozkoszy w ślubnym welonie, zanim przysięga złączy ją z Edwardem. Władysław jest słabym, nie umie wyzwolić się z pod czaru obiecanych słodyczy, słabym jest, gdy chodzi o wskazanie drzwi sfinksowi-kochance, ale nie brak mu siły do wypicia trucizny. Pada martwym u nóg Janki, gdy w mirtowym wianku przestępuje próg jego mieszkania, niosąc siebie i swą niepokalaność w królewskim darze. Pomysł ten mógłby być wyczerpanym w 2 aktach, zaś tak, jak jest nawet w 4, robota sceniczna jest bladą, niedociągniętą. Charakter Janki rysuje się niewyraźnie, autor chciał ją uczynić sfinksem, tymczasem wyszła na pospolitą, zepsutą dziewczynę, godzącą dobrobyt z wymogami zmysłów. Nie kocha bowiem ani Władka, ani Edwarda—kocha tylko siebie i rozkosz, którą w podejrzanej swej czystości uczuć przecenia i pragnie. Najlepiej utrzymaną psychologicznie jest postać Władka, Edward zaś w interpertacyi p. Nieradowskiego wyszedł blado, nie miał tej mocy, któraby nam kazała wierzyć, że tylko on może zapewnić szczęście Jance. Pani Jureniewa była subtelną i w niektórych momentach bardzo szczerą; p. Karemozow (Władek) w akcie ostatnim uwydatnił całą walkę i z bardzo trudnej roli wyszedł zwycięsko, nie wpadając w melodramat, ani sztuczne efekty. Całość szła gładko i bardzo starannie wystawiona, opracowana. Wesoła bluetka „Trucicielka“, epizod w przeróbce, z pamiętników Gorona, wywoływała wybuchy szczerego śmiechu.

K. Ł.

(*M.*). Dzisiejszy koncert śpiewaka barytona, p. A. Borkowskiego, w sali P. T. G., rozpocznie się punktualnie o godzinie 7 i pół wieczorem. Bilety są do nabycia w kancelaryi P. T. G.

P. Antoni Borkowski skończył Warszawskie Konserwatoryum Muzyczne, klasę śpiewu prof. Giusliniani'ego.

Ostatnie wiadomości.

Cesarz Wilhelm u księcia Bülowa. Z Berlina telegrafują do „N. Fr. Presse“, że cesarz Wilhelm zapowiedział bytność swą na obiedzie u ks. Bülowa, w d. 27 listopada n. st., chcąc tem zaznaczyć, że kanclerz cieszy się zawsze jego względami. Znaczenie wizyty cesarza Wilhelma potęguje się tem, że ks. Bülow miał nazajutrz przemówić w parlamencie podczas debatów nad sprawami kolonialnemi.

Strajk szkolny w Wielkopolsce. Na podanie, wystosowane przez zmarłego ks. arcybiskupa Stablewskiego do cesarza Wilhelma w sprawie strajku szkolnego, odpowiedział cesarz, że po porozumieniu się z kanclerzem państwa z ministrami, zgodnie z jego cesarską wolą, zaświadcza, iż w obecnych przepisach, tyczących się nauki religii, żadne zmiany nastąpić nie mogą.

Odjazd króla greckiego z Rzymu. Z Rzymu telegrafują: że d. 27 listopada król grecki, Jerzy, wyjechał do Brindisi, dokąd towarzyszyć mu będzie eskorta wojskowa. Na dworcu, oprócz króla Wiktora Emanuela, z którym król Jerzy pożegnał się bardzo serdecznie, obecni byli członkowie gabinetu i członkowie ambasady angielskiej.

Most przez Yalu. Z Tokio telegrafują do „Times'a“: Japończycy postanowili wybudować pod Yongampho most przez Yalu. Ma on mieć 3,239 stóp długości i kosztować 2 miliony yen. Most ten będzie wykończony jednocześnie z koleją z Bitschu do Mukdenu.

Rokowania dyplomatyczne między Serbią a Bulgaryą. Z Sofii donoszą, że belgradzki agent dyplomatyczny, Ricow, przedstawił ministrowi spraw zewnętrznych referat o stosunkach hadlowych i politycznych między Serbią a Bulgaryą, omawiający ostateczne zawarcie traktatu handlowego między temi państwami. Traktat ten, który dopiero rada ministrów ma zatwierdzić, bynajmniej nie stałby na przeszkodzie do zawarcia traktatu handlowego z Austro-Węgrami.

Grecya a Turcya. Z Konstantynopola donoszą, że wizyta króla greckiego w Rzymie wzbudziła w Turcyi wielkie zainteresowanie.

Inwentaryzacya kościelna we Francyi. D. 27 listopada n. st. w Nantes miała być przeprowadzona inwentaryzacya w 11 kościołach. Garnizon tamtejszy został wzmocniony, obawiano się bowiem poważnych zaburzeń.

Konferencya dyplomatyczna w Tangerze. Z Tangeru donoszą do „Temps“: U posła włoskiego Malmusi odbyło się zebranie dyplomatów. Na zebraniu tem postanowiono wysłać do Maglizenu zbiorową notę, w której ciało dyplomatyczne wykazuje, że obecna sytuacya jest nie do zniesienia i że należy temu zaradzić.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Petersburg, 18 listopada.—Wczoraj u ministra spraw wewnętrznych odbyła się nadzwyczajna narada, na którą został zaproszony generał-gubernator kijowski, Suchomlinow. Na naradzie tej omawiano kwestyę zniesienia stanu wojennego wogóle, a w Kijowie w szczególności. Większość obradujących wypowiedziała się przeciw zniesieniu stanu wojennego. Kwestya więc zniesienia stanu wojennego w Kijowie w d. 16 listopada r. b. została zdecydowaną przecząco.

(Od Agencyi Petersburskiej)

Petersburg, 16 listopada. — (Urzędowy). W dniu 15 b. m. Najwyżej zatwierdzona została uchwała rady ministrów o unormowaniu godzin pracy dziennej pracowników zakładów rzemieślniczych. Nowe prawo nabiera mocy obowiązującej po upływie 6 tygodni od dnia ogłoszenia.

Artykuł pierwszy. Praca w zakładach nie może trwać dłużej ponad 12 godzin na dobę. W przeciągu tego okresu czasu robotnicy korzystają z przerwy dwugodzinnej celem przyjęcia pokarmu.

Artykuł drugi. Praca w zakładach rzemieślniczych może trwać o dwie godziny dłużej ponad normę, określoną w artykule pierwszym, lecz najwyżej w przeciągu 60 dni na rok w okresie robót sezonowych lub jeżeli tego wymagają warunki miejscowe. Ilość dni pracy ponad normę określają co rok instytucye społeczne miejskie lub gubernialne ziemskie, jakoteż inne instytucye, utworzone zamiast wspomnianych, a w miejscowościach, w których niema wspomnianych instytucyi, gubernatorzy lub naczelnicy okręgów.

Artykuł trzeci. W wyjątkowych wypadkach gdy zniszczenie zagraża towarom lub budynkom fabrycznym, jako też w celu zapobieżenia zepsuciu się materyału zarząd zakładu ma prawo żądać od robotników pracy ponad normę, określoną w art. I, II i V.

Artykuł czwarty. Niepełnoletni pracownicy zakładów rzemieślniczych do lat 17, niezależnie od przerwy obiadowej przewidzianej w artykule pierwszym, w dnie powszednie mają być zwolnieni na trzy godziny celem uczęszczania do szkoły, godziny szkolne określają instytucye, wskazane w art. V, które wydają w tym celu specyalne przepisy obowiązujące. Na właścicielach zakładów, w których pracują wspomniani niepełnoletni pracownicy cięży obowiązek czuwania nad regularnem uczęszczaniem do szkoły niepełnoletnich pracowników w czasie oznaczonym.

Artykuł piąty. Miejskie instytucye społeczne i gubernialne ziemskie, jako też instytucye, pełniące czynności wspomnianych, a w miejscowościach gdzie niema takowych gubernatorzy lub naczelnicy okręgów wydający przepisy obowiązujące co do czasu rozpoczęcia pracy w zakładach rzemieślniczych i jej ukończenia, oraz przerw w przewidzianych art. I i IV.

Artykuł szósty. W celu opracowania przepisów obowiązujących utworzone będą komisye.

Artykuł siódmy. Zarządy ziemskie i miejskie, oraz policya mają obowiązek czuwania, aby zachowane były wszystkie przepisy obowiązujące.

Artykuł ósmy. Wszelkie wykroczenia przeciwko przepisom obowiązującym podlegają jurysdykcyi sędziów pokoju, a w miejscowościach, w których istnieją urzędy naczelników ziemskich, jurysdykcyi powiatowych członków sądu okręgowego.

Kodeks karny należy uzupełnić w myśl artykułu 87 praw zasadniczych następującymi artykułami: 1) Zarządzający zakładem rzemieślniczym, właściciele lub kierownicy, winni w przekroczeniu praw obowiązujących względem niepełnoletnich pracowników i kobiet, lub przekroczeniu przepisów o normie i rozkładzie godzin pracy w zakładach rzemieślniczych, podlegają karze aresztu nie dłużej nad jeden miesiąc lub też grzywnie w ilości do 100 rubli. 2) Zarządzający, właściciele lub kierownicy zakładów rzemieślniczych, którzy nie pozwalają niepełnoletnim pracującym rzemieślnikom uczęszczać do szkół w godzinach określonych przez prawo lub przepisy obowiązujące podlegają grzywnie w ilości do stu rubli i 3) Gdy zarządzający, właściciele lub kierownicy zakładów rzemieślniczych dowiodą, że powyższe wykroczenia, wymienione w artykułach 1 i 2 nastąpiły bez ich wiadomości, z winy osoby mającej bezpośredni dozór nad robotami, to osoba ta podlega karom wymienionym w art. 1 i 2.

Petersburg, 17 listopada. — (Urzędowy). Z powodu wiadomości, otrzymanych przez radę ministrów, o opóźnionej dostawie zboża do miejscowości, dotkniętych klęską nieurodzaju przez dom handlowy „Lidwal“, prezes rady ministrów zwrócił na to szczególną uwagę. Dom handlowy „Lidwal“ zobowiązał się dostawić w przeciągu października, listopada i grudnia 10 mil. pudów żyta do miejscowości dotkniętych klęską nieurodzaju po 85 kop. pud do Kazania, po 80 kop. do Penzy, po 83 kop. do Samary, po 80 kop. do Saratowa, po 83 kop. do Symbirska i po 76 kop. do Tuły. Do dnia 6 listopada dom handlowy „Lidwal“ naładował zbożem tylko około 500 wagonów na stacyach wysłania i ta okoliczność wywołuje poważne wątpliwości co do możliwości wykonania w terminie zobowiązań, tembardziej, że ceny zboża w tych miejscowościach, gdzie dom „Lidwal“ zakupuje zboże, podniosły się z 67 kop. do 70 kop. Dom „Lidwal“ otrzymał już od rządu 800,000 rb. na rachunek dostawy. Z tego powodu rada ministrów na specyalnym posiedzeniu, poświęconemu tej sprawie, uznała za niezbędne zbadać szczegółowo przyczynę opóźnienia dostawy i podać do ogólnej wiadomości cały przebieg i szczegóły wspomnianej dostawy żyta. Według opinii rady ministrów śledztwo w tej sprawie należy powierzyć osobom, które cieszą się szczególnem zaufaniem Najjaśniejszego Pana i które nie należą do składu ministerstw. Niezależnie od tego rada ministrów uważa za obowiązek przedsięwziąć wszystkie środki, aby zwłoka w dostawie zboża przez dom hanlowy „Lidwal“ nie przeszkodziła w zabezpieczeniu potrzeb żywnościowych ludności, dotkniętej klęską nieurodzaju. Z ogólnej zakupionej sumy 39,814,074 mil. pudów zboża, w domu handlowym „Lidwal“ zakupiono 10 mil., na miejsce zaś dostawiono 28 mil. pudów. Ogólna potrzeba zboża w guberniach, dotkniętych klęską nieurodzaju, do dnia 1 lutego 1907 r. określoną została sumą 33,401,449 pudów, a więc potrzeba dostawić jeszcze około 5 i pół mil. pudów, z których około 2 mil. już jest w drodze. Do miejscowości, do których zboże może być dostawione wyłącznie drogą wodną, dostawiono już potrzebną ilość przed zamknięciem żeglugi.

Petersburg, 17 listopada. — (Urzędowy). Rysy zasadnicze Imiennego ukazu, ogłoszonego dnia 17 listopada o udzielaniu pożyczek z Banków włościańskich pod zastaw gruntów nadziałowych są następujące:

Bank włościański otrzymał pozwolenie udzielania pożyczek pod zastaw gruntów nadziałowych, będących w wyłącznem władaniu gmin wiejskich i posiadających na to odpowiednie dowody, poszczególnym właścicielom działów, kilku jednocześnie zagrodnikom posiadającym nadziały wyłączone z ogólnej posiadłości gminnej za zobopólną poręką, stowarzyszeniom włościańskim utworzonym w celu zakupienia gruntów nadziałowych. Osoba pożyczająca oddaje pod zastaw własną swą ziemię oraz nabywane grunta nadziałowe. Gminy i wsie mogą zastawiać nabyte gruuta nadziałowe w całości lub częściowo. Pożyczki są wydawane na spłacenie nadziałów, porzucanych przez włościan przesiedleńców, na spłaty tej części ziemi zakupionej za pośrednictwem Banku, na zakupienie której nie wystarczała pożyczka bankowa, na melioracye gruntu przy przejściu od gminnego władania do futorowego, lub też otrzymanego wskutek podziału gruntów gminnych na odrębne działy wreszcie na melioracye gruntów nadzielanych w jednem miejscu z powodu zniesienia szachownic gruntowych. Pożyczki powinny być wydawane według szacunku normalnego określonego przez artykuł 50 ustawy bankowej; z wyjątkiem sum wdawawanych na spłaty nadziałów porzucanych przez przesiedleńców, wysokość pożyczek nie powinna przewyższać 60 proc. wartości szacunkowej, znajdujących się w jednym kawałku i 40 proc. wartości gruntów rozrzuconych. Pożyczki powyżej 300 rb. udzielane bywają z postanowienia rady Banku. Powyższe przepisy mogą być stosowane w poszczególnych miejscowościach Cesarstwa za zgodą ministrów skarbu, spraw wewnętrznych i głównozarządzającego wydziałem rolnictwa.

Przy obradowaniu nad projektem przepisów o udzielaniu pożyczek pod zastaw gruntów nadziałowych rada ministrów sądziła, że będą one narzędziem skutecznem w ręku komisyi rolnych; zarządzenie to nie grozi zmniejszeniem włościańskiej posiadłości ziemskiej, lecz naodwrot, może istotnie przyczynić się do zwiększenia jej, w którym to celu zostało ono podjętem. Jednocześnie prawie nie ma racyi upatrywać w zarządzeniu tem sprzeciwienia się zasadzie nietykalności włościańskiej własności gruntów nadziałowych, ponieważ zarządzenie to albo zgadza się w zupełności z zasadą nietykalności, alko też w praktyce sprzeciwia się jej tylko w nieznacznej mierze; w każdym razie nie zagraża rezerwie gruntów nadziałowych. Nowe prawo zasługuje, bezwątpienia, na uznanie, jako próba okazania włościanom rozumnej pomocy kredytowej, której w obecnych czasach nie może pominąć żadne przdsięwzięcie ekonomiczne. Przedewszystkiem pożyczki wydawane pod zastaw gruntów nadziałowych, są środkiem, nader skutecznie wpływającym na ożywienie ruchu przesiedleńczego w miejscowościach silnie zaludnionych. Zamierzony kredyt nie mniejsze ma znaczenie, jako źródło środków, umożliwiających uiszczenie się z opłat za grunta nowo zakupione za pożyczkę Banku włościańskiego.

Petersburg, 17 listopada (Urzędowy). — Dnia 17 b. m., na skutek najpoddańszego raportu prezesa ministrów o opinii rady ministrów w sprawie oddania firmie handlowej Lidwal dostawy zboża do miejscowości, dotkniętej klęską nieurodzaju. Najwyżej rozkazano: Zbadanie okoliczności, dotyczących omawianej sprawy, powierzyć członkowi rady państwa, rzeczywistemu radcy tajnemu, Gołubjewowi, przy udziale senatora, rzeczywistego radcy tajnego, Schrejbera, radcy tajnego Koni, petersburskiego marszałka szlachty, koniuszego, hrabiego Gudowicza, oraz prezesa petersburskiego komitetu giełdowego, rzeczywistego radcy stanu, Prozorowa. Jednocześnie Najjaśniejszy Pan wskazał na konieczność natychmiastowego wypełnienia tego Najwyższego zlecenia Swego.

Petersburg, 17 listopada. — Okólnik rady ministrów w sprawie należenia do partyi, stowarzyszeń i związków politycznych urzędników etatowych i nieetatowych, będących na służbie państwowej, w niektórych miejscowościach, był źle zrozumiany i stosowany niezgodnie z ich duchem. Na mocy okólnika rady ministrów osoby, będące na służbie państwowej, nie mają prawa należeć do stronnictw, stowarzyszeń i związków politycznych, o działalności antyrządowej i o dążeniach ku walce z rządem. Wielu jednak naczelników poszczególnych instytucyi rządowych poczęło stosować wspomniany okólnik w znaczeniu ogólnem, wzbraniając swym podwładnym udziału we wszystkich stowarzyszeniach, stronnictwach i związkach politycznych, niezależnie od dążności i celów tych organizacyi. Podobne zrozumienie okólnika rady ministrów ogranicza prawa urzędników państwowych nadane na mocy Najwyższego manifestu z dnia 17 października 1905 roku wszystkim poddanym rosyjskim. Dlatego należy znieść wszystkie rozporządzenia, wypływające z niewłaściwego zrozumienia ducha okólnika rady ministrów z dnia 14 września r. b., na mocy którego urzędnikom tak etatowym jak i nieetatowym, będącym na służbie państwowej, wzbroniony jest udział w tych stronnictwach, stowarzyszeniach i związkach politycznych, które chociaż jawnie nie są rewolucyjnemi, jednak w programach swych, odezwach swych przewódców (naprzykład odezwa wyborska), widoczne są dążenia ku walce z rządem i podburzanie ku tej walce ludności. Ta część okólnika, na mocy której osoby, stojące na czele poszczególnych wydziałów zarządu lub instytucyi rządowych, nie mają prawa występować w roli przewodniczących, jako też kierowników jakichkolwiek stronnictw, stowarzyszeń lub związków politycznych, nie zabrania wspomnianym osobom brać udziału w stronnictwach, stowarzyszeniach i związkach politycznych, do których należenie niewzbronione jest urzędnikom państwowym, jako też osoby, zajmujące w instytucyach rządowych drugorzędne stanowiska, nie podlegają usunięciu z zajmowanych stanowisk, chociażby pod bezpośrednim ich zwierzchnictwem pracowali urzędnicy, stojący na czele wyżej wspomnianych organizacyi partyjnych.

Petersburg, 18 listopada. — „Prawitielstwiennyj Wiestnik“ ogłosił rozporządzenie senatu finlandzkiego do gubernatorów kraju, na zasadzie którego, każde żądanie piśmienne władz państwowych aresztowania lub wydania urodzonych w Rosyi przestępców, szukających przytułku w Finlandyi, powinno być nie zwłocznie uskuteczniane.

Petersburg, 17 listopada.—Na posiedzeniu izby sądowej z udziałem sędziów przysięgłych, rozpatrzono sprawę anarchistów - komunistów: 17-letniego Margolina, 20-letniego Sperańskiego, 23-letniego Sokołowa i Ter-Oganiecowa. Wszystkich, jako dążących do obalenia obecnego ustroju, skazano na 10 do 15-tu lat ciężkich robót.

Minister komunikacyi przedstawił radzie ministrów wniosek o jak najszybsze wprowadzenie w życie ustawy o pracownikach kolejowych, przepisów karnych, oraz ustawy o długości dnia roboczego.

Na posiedzeniu z dnia 17 listopada komisya przedsoborowa rozpatrywała sprawę reorganizacyi konsystorzów duchownych. Postanowiono przekształcić je na zarządy dyecezyalne, część członków, wchodzących do składu takowych, będzie wybierana przez duchowieństwo, część zaś mianowana przez biskupów.

Petersburg, 18 listopada. — Minister oświaty dwa razy przyjmował deputacyę uniwersytetu, która mu zakomunikowała, że ogromna większość studentów życzy sobie wykładów, które od chwili otwarcia uniwersytetu odbywają się zupełnie normalnie i, zdaniem profesorów, tak samo pójdą dalej. W niedzielę deputacyę przyjmie prezes rady ministrów.

Warszawa, 18 listopada. — Wczoraj do tramwaju, idącego ulicą Towarową, wskoczyło czterech rabusiów. Grożąc rewolwerami bandyci zabrali konduktorowi torbę z pieniędzmi i zbiegli.

W piekarni, przy ulicy Ostrowskiej, z powodu strajku robotników, wypiekiem chleba zajął się właściciel z żoną i synem. Do piekarni wtargnęło kilku młodzieńców, którzy ciężko poranili nożami wszystkie trzy osoby i zbiegli.

Warszawa, 18 listopada. — W wielu wędliniarniach rozpoczął się już ruch handlowy po ukończonym strajku pracowników rzeźniczych.

Warszawa, 18 listopada.—Sąd wojenno-okręgowy skazał na roboty ciężkie w różnych terminach od 15 do 20 lat: Dobrowolskiego, Morawskiego, Morczuka i Frenkowicza, którzy przy pomocy bomby zabili dyrektora fabryki Lilpop i Rau, dokonali kilku zamachów na policyę i ograbili wiele sklepów monopolowych.

Warszawa, 17 listopada. — Stracono Szpigalnika, Poznera, Stachowicza i Parkowskiego za zabójstwo pomocnika komisarza Kowalskiego.

Płoskirów, 17 listopada. — Na mieszkanie bankiera Percharada napadło w dzień czterech anarchistów w celu wymuszenia pieniędzy. Wskutek powstałej wrzawy zjawiła się policya. Jeden z policyantów, goniąc anarchistów, zabił jednego, reszta uciekła.

Humań, 18 listopada. — W powiecie zwinogródzkim ograbiono i zabito artelszczyka cukrowni kisielewskiej. Zrabowano 16,000 rub.

Kazań, 17 listopada. — Wiadomość dziennikarska, jakoby z powodu głodu sprzedawano masami dzieci i wskutek czego zjechali się handlarze żywego towaru, jest bezpodstawna.

Riązań, 18 listopada.—Morderca policmajstra Koroty przedstawił paszport najwidoczniej sfałszowany na imię włościanina Korwickiego i wyjaśnił, że na niego padł los wykonania wyroku, wydanego przez rewolucyonistów-terorystów. Policmajstra trafił mor w plecy, trzy kule przeszły na w

Moskwa, 18 listopada.—Na zeb pełnomocników stowarzyszenia g wego zmniejszono o 10 dni rocz lość dni nieurzędowych, w które da zwykle bywa zamkniętą. Ob giełda moskiewska będzie zamk w ciągu 3 dni więcej, niż petersb

Ryga, 18 listopada.—Na mocy ku sądu wojenno-polowego stra trzech mieszczan, którzy ograbili k misarza Jamkuna.

Ryga, 18 listopada. — Policyi u się wykryć dwa lokale konspiracyjn Aresztowano 26 osób, wśród których znajduje się kilka znacznych i dawn poszukiwanych członków organizacy bojowych oraz kilku przybyłych z p wiatów „braci leśnych“. Znaleziono rewolwery i naboje.

Tuła, 18 listopada.—Do kantoru To warzystwa transportowego „Nadieżd wtargnęło 8-iu bandytów, uzbrojonych w rewolwery; związali urzędników, za brali z kasy 400 rb. i uciekli.

Windawa, 18 listopada. — W pobliżu miasta wykryto chatkę, w której zna leziono zapas materyałów, potrzebnych do przygotowania przyrządów wybuchowych.

Na statku „Catilia“ aresztowano 8-mi przestępców politycznych.

Tyflis, 18 listopada. — Właściciel mu, Balinow, który nieraz już otrzymyw od miejscowych terorystów żądanie z płacenia 2,000 rb., dziś zrana zos zabity na ulicy, w oczach własny dzieci, które odprowadzał do gim zyum. Zabójcy uciekli.

Riazań, 18 listopada. — Policmajst Koroto, w chwili wychodzenia z teat został ciężko raniony dwoma wystrz łami rewolwerowymi; odwieziono go szpitala, gdzie wkrótce zmarł. Zabój zaaresztowano.

Symferopol, 18 listopada. — Polic aresztowała 4-ch anarchistów z 3-m bombami, przygotowanemi do zamac na naczelnika więzienia, rewirowe Cygulara i na sklep Toniuka, który w dalił strajkujących subjektów.

Taszkient, 18 listopada. — Pomoc kasyera kasy rządowej, Leontjew, znik zabrawszy ze sobą 170 tysięcy rub. Ro poczęto poszukiwania.

Moskwa, 18 listopada. — Podczas re wizyi w domu Persica przy ulicy S dowej, zaaresztowano 8 rewolucyon stów, znaleziono również broń.

Mińsk, 18 listopada. — Wieczorem w przeciągu sześciu godzin szalała burza w mieście i w okolicy. Po dwugodzinnej ulewie zerwał się silny wicher, który zrywał dachy, szyldy, przewracał parkany. Skutkiem uszkodzenia przewodników elektrycznych ciemności ogarnęły miasto. Wicher wywrócił wiele słupów telegraficznych.

Tomaszów, 18 listopada. — Na mocy wyroku sądu polowego rozstrzelano Karzuba i Panyła, którzy ograbili sołtysa w kolonii Tielatin.

Odesa, 17 listopada. — Sąd wojenny skazał na dożywotnie ciężkie roboty żołnierza z pułku saperów, Ryżkowa, za zelżenie oficera i podmawianie do buntu żołnierzy batalionu, skutkiem czego żołnierze zmusili porucznika do porzucenia obozu.

Szenkursk, 17 listopada. — Przybyły tutaj wice-gubernator potwierdził osobiście żądania gubernatora, przynaglającego ludność do wnoszenia podatków, zaprzestania wyrębu lasu, oraz do zgodzenia się, aby straż pilnowała oddzielne działy lasów. W gminie Nikolskiej rozkwaterowano rotę wojska. Na zebraniach gminnych wyrażono gotowość poddania się i skasowania bezprawnych uchwał. Areszty agitatorów trwają w dalszym ciągu.

Paryż, 18 listopada.—Koadjutor kardynała Richarda, Ammata, zakomunikował dziś duchowieństwu Paryża, instrukcyę Watykanu w sprawie prawa o oddzieleniu Kościoła od państwa. Instrukcya ta zawiera w sobie następujące punkty zasadnicze: Nieuznawanie prawa o oddzieleniu, stawienie biernego oporu i wyznawanie kultu, zarówno po 11-ym grudnia, jak i przedtem.

Paryż, 18 listopada. — Izba deputowanych większością 290 głosów przeciwko 218 uchwaliła podnieść wynagrodzenie, wydawane deputowanym do 15,000 fr.

Londyn, 18 listopada. — Do „Daily Telegraph'u“ donoszą z New Yorku, że 10 przestępców kryminalnych uciekło o świcie z więzienia, przepiłowawszy kraty w oknach celi.

Homburg, 18 listopada.—W dn. 22 listopada (n. st.) rozpocznie się rozpoznawanie sprawy 7 poddanych rosyjskich, członków łatyszkiej partyi socyal-demokratycznej, oskarżonych o przygotowanie i naładowywanie bomb.

Madryt, 18 listopada. — Na posiedzeniu gabinetu ministrów, prezes ministrów, Moret, przedstawił program rządu. Nastepnie omawiano sprawę marokańską. Minister spraw zagranicznych zakomunikował o podpisaniu traktatu z Francyą. Przed rozpoczęciem posiedzenia minister spraw zagranicznych konferował z posłem francuskim, Combonem, o wspólnych działaniach Francyi i Hiszpanii w Marokko.

Krążownik „Księżniczka Austryacka“ odpłynął wieczorem z Kadyksu do Tangeru.

ECHA ZE SWIATA.

Zamachy w Rzymie. Donoszą z Rzymu do „Journal“. Wielkie przerażenie wywołał wybuch bomby w Rzymie, umieszczonej w lochach pod Kwirynałem, który nie wyrządził jednak żadnej szkody. Przewidują na przyszłość więcej takich wypadków.

Rząd naznaczył 1,000 fr. nagrody temu, kto odkryje sprawców zamachu na bazylikę św. Piotra i kawiarnię Oragno. Papież zalecił największą ostrożność w przyjmowaniu odwiedzających go gości.

Z życia prowincyi.

Kolonia Czerczycka
pod Włodzimierzem wołyńskim.

W listopadzie.

W naszym tu powiecie odbyło się ńdawno parę poufnych, sąsiedzkich ńrad, w sprawie przyszłej „Dumy“, ogóle spodziewanych praw przy świtającej swobodzie, ale te sąsiedzkie narady były czysto partyjne.

Posiadacze więksi i bogatsi nie komunikowali się z jednowioskowymi sąsiadami, i po długich debatach *pro* i *contra* zadecydowali poczekać—co będzie, chociaż większość wyraziła w duchu wniosku p. Gutowskiego na zjeździe w Kijowie.

Mniejsi posiadacze zadecydowali krótko, węzłowato: „my nie możemy wcale politykować na temat idei narodowej, bo i tak ledwo dyszymy. Dowiedziawszy się nareszcie, że i nasi panowie dzierżawcy coś tam radzili w swojem kółku, więc udałem się do mego sąsiada, dzierżawcy również, aby zasięgnąć języka.

Otóż sz. mój sąsiad powiedaiał mi: „Mój kochany Janie, my nie możemy być pierwsi i rzucać się w wir, bo te parę groszy, które ciężko zapracowaliśmy, możemy łatwo stracić, bo nam wszystko jedno, od kogo ziemię dzierżawimy, w każdym razie chętnie złożymy coś na cel dobra naszego społeczeństwa, ale niechże obywatele zrobią początek“.

Otóż jedni oglądają się na drugich, i słusznie. Bo właściwie właściciele i posiadacze powinni dawać początek, skupiać koło siebie tę młodszą i uboższą rzeszę, nie wyłączając i chłopa, pomiędzy którymi znajdzie się wiele głów ze zdrowymi i praktycznymi poglądami, a w taki sposób skupiając swoje siły, możemy przyjść do czegoś lepszego.

Rozumiemy przecież dobrze, że nie wszyscy musimy stać na jednym szczeblu życia społecznego, ale niech każdy z nas uczciwie się weźmie do pracy, niech praca ta będzie wzajemnie poszanowana, niech wzajemnie udziela jeden drugiemu światłych wskazówek i rad. Miejmy zaufanie jeden do drugiego, nie strońmy od tych, którym brak grosza na futro lub eleganckie palto i musi łatanym kożuchem lub sukmaną grzbiet okrywać, a wtedy ręczę, że prędko i łatwo złoży się całość i funkcyonować będzie prawidłowo.

Więc, sz. panowie, trochę upamiętania, i nie idźcie manowcami, bo się źle bawicie, wam idzie o kieszeń, a nam o życie naszej Matki.

Jan Kołodziejczyk,
chłop polski.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Z powodu okólnika podolskiego gubernatora,** jeden z prenumeratorów pisma naszego nadsyła nam urzędowe zawiadomienie, jakie otrzymał z zarządu ziemskiego, które, ze względu na pewne jego cechy charakterystyczne, podajemy w dosłownem tłómaczeniu: «Podolski gubernator okólnikiem z d. *6 listopada* r. b., za Nr 2,481, wyjaśnił, że na listy prawyborców, do uczestniczenia w wyborach powinni być zapisywani tylko ci dzierżawcy i administrujący majątkami ziemskimi, którzy złożą dokumenty, poświadczone przez miejscowego «mirowego pośrednika», ponieważ zaś Pan zaraz ze swą deklaracyą z d. *2 listopada* nie złożył takiego poświadczenia, to i t. d.». Do powyższego prenumerator nasz dodaje: «Zwracam uwagę na daty—żądają, abym d. 2 listopada stosował się do okólnika, wydanego we 4 dni później».

— **Winnica.** Termin podawania deklaracyi przez prawyborców, w pow. winnickim upłynął w d. 2 listopada. Deklaracyi złożono bardzo niewiele i dotychczas nie odbyło się ani jednego zebrania przedwyborczego. Członkowie stowarzyszenia «osiągnięcia równouprawnienia Żydów», wykazali swą ogromną działalność podczas przeszłych wyborów do Izby, lecz podczas obecnej akcyi wyborczej pozbawieni zostali możności wykazania swej aktywnej działalności. Goldenberg, b. wyborca, podał kilka tygodni temu prośbę do gubernatora o pozwolenie urządzenia zebrania przedwyborczego przez członków «osiągnięcia równouprawnienia». W tych dniach Goldenberg otrzymał odpowiedź od gubernatora, że do czasu ulegalizowania wspomnianego stowarzyszenia, wszystkie zebrania czy to przedwyborcze, czy inne uważane są za bezprawne i jako takie nie mogą być dozwalane. Prócz tego p. G. został uprzedzony, że policya otrzymała polecenie bacznego czuwania, aby nie odbywały się żadne zebrania przedwyborcze bez uprzedniego zezwolenia przez władze policyjne. «Kijowska rosyjska partya monarchiczna» prowadzi w powiecie agitacyę b. energicznie. Partya rozsyła odezwy drukowane i wzywa ogół do organizowania wydziałów partyi, działalność których powinna stosować się do warunków miejscowych. W odezwach dane są wskazówki, jakie mianowicie osoby powinno się werbować na członków partyi oraz jak tworzyć organizacyę. Wskazówki te są następujące: 1) komitet powinien być zorganizowany z osób, które mają niewzruszone przekonania i są szczerze oddane samowładztwu, religii prawosławnej i narodowości rosyjskiej. Komitet składać się powinien z 3-ch do 5-ciu członków, t. j. z prezesa, wiceprezesa, skarbnika i sekretarza; 2) po wybraniu osób, zaznajomionych z programem i ustawą partyi, powinno być zwołane pierwsze zebranie organizacyjne, zawiadomiwszy administracyę miejscową o celu wspomnianego zebrania. Na zebrania te nie potrzeba starać się o uprzednie zezwolenie policyi. W powiecie jest już jeden bardzo gorliwy agitator partyi monarchicznej, p. Kowalenko, nauczyciel szkoły cerkiewnej we wsi «Bolszych Chutorach». Jest to jedyny nauczyciel w powiecie, który przyłączył się do partyi monarchicznej. Broszury, pisane i rozrzucane przez niego, niezbyt przychylnie przyjmowane są przez ludność wiejską.

— **Nowa-Uszyca.** W tych dniach do jadącego Piotra Sosnowskiego, tutejszego mieszczanina, podbiegł policyant P. Cholawka i uderzył go po głowie szablą. Na głowie Sosnowskiego pozostał od uderzenia taki ślad, jakoby uderzenie spowodowane było obnażoną szablą. Sosnowski nie wie, za co go uderzył policyant. S. podał skargę do «sprawnika» powiatowego na Cholaka.

— **Kamieniec Podolski.** Gubernator podolski zezwolił na utworzenie w Nowej Uszycy stowarzyszenia spożywczego.—Podolski komitet gubernialny do spraw kredytu drobnego zezwolił na utworzenie we wsi Gladkach, pow. proskurowskiego, wiejskiego Towarzystwa kredytowego.—Departament podatków stałych zezwolił na udzielenie pożyczki w ilości 3,509 rb. 50 kop. mieszkańcom wsi Duzej Okniny, powiatu hajsynieckiego, na wykupienie gruntów czynszowych, należących do wspomnianej wsi.—Wkrótce powinna być rozstrzygnięta kwestya połączenia siecią telefoniczną Mohylowa-Podolskiego z m. Sorokami, gub. bessarabskiej.

— **Niemirów.** W Niemirowie szerzy się epidemia szkarlatyny. Wypadki śmierci sięgają olbrzymich rozmiarów. Czasowo zamknięte zostały tutejsze gimnazya męskie i żeńskie.

— **Żytomierz.** Niedawno wołyńska komisya do spraw o stowarzyszeniach i związkach ulegalizowała polskie Towarzystwo śpiewacze «Lutnia», które powstało z inicyatywy śpiewaczki-amatorki, p. Bortnowskiej. Do składu towarzystwa weszli b. członkowie kółka śpiewaczego, którego kierownikiem był p. Wallke, kompozytor. Towarzystwo będzie dążyło ku wprowadzeniu w Żytomierzu śpiewów chóralnych i w tym celu urządzać ma koncerty i wieczory śpiewów chóralnych. Swoją działalność artystyczną nowootworzone Towarzystwo rozpoczyna koncertem na rzecz rzymsko-katolickiego Towarzystwa dobroczynności. Koncert miał się odbyć wczoraj w sali Towarzystwa wzajemnego kredytu. W koncercie wezmą udział członkowie «Lutni», założycielka Towarzystwa, p. Bortnowska, znana w Żytomierzu amatorka, pani Koblańska, i pan Popławski, wirtuoz-skrzypek z Kijowa.

NADESŁANE.

Przy lecznicy „chirurgicznej i terapeutycznej“ (Bulwar Bibikowski Nr 4. telef. 1394) otwarto ambulatoryum dla chorych przychodzących, gdzie lekarze-specyaliści codziennie od godziny 8 r. do 3 pp. udzielają porady za opłatą 50 kop. od osoby. Analizy, badanie zdrowia mamek, masaż, szczepienie ospy.

W ambulatoryum ordynują następujący lekarze:

Ch. wewnętrzne—drzy: Bobowski, Bylina, Cichocki, Hoffman, Knothe, Nowaczek, Pieńkowski, Ruszczyc, Sochacki, Trzecieski i Żebrowski.

Ch. chirurg. — drzy: Antoniewicz, B. Kozłowski, Łążyński i Stanisławski.

Ch. dziecin. — drzy: Nowiński, Obinski i Sągajło.

Ch. nerwowe—drzy: Kozincew, Szumkow, Tuliszkowska i Weller.

Ch. kobiece—drzy: Bieniecki, Chomiakowa i Pietkiewicz.

Ch. oczu—drzy: M. Kozłowski, Rumszewicz i Sokołowski.

Ch. skóry i wener. — drzy: Szadek i Waryński.

Ch. gardła, uszu i nosa—dr Turski.

W pracowni lecznicy dr A. Modrzewski wykonywa rozbiory chemiczno-mikroskopowe (analizy).

Giełda petersburska.

18 listopada 1906 r.

4% Państwowa renta	$74^{1}/_{4}$
$4^{1}/_{2}$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	$72^{3}/_{4}$
5% pożyczk prem. 1864 r.	380
„ „ 1866 r.	276
5% obl. prem. Szlach. Banku . . .	$230^{1}/_{2}$
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	413
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk. . . .	—
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew. . .	358
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“. .	$164^{1}/_{2}$
„ Bransk. Relsk. Fab.	—
„ Putiłowsk.	90
„ Bakińsk. T-a Naftow.	552
Udziały Naft. T-a Br. Nobel. . .	445
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	162
„ Petersb. Prywat. i Komm. . . .	—
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze. . .	57
„ 2-go „ „ „ „ . .	57
„ „Hartman“	307
5% Pożyczka 1905 r.	91
„ „ 1906 r.	$86^{6}/_{8}$

Usposobienie z papierami dywidendowymi po spokojnym początku mocne, zwłaszcza z akcyami metalurgicznemi z funduszami i premiówkami spokojne, ale stałe.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.